ROK VII. Nr. 240 (1851)

SŁOWO

WILNO, Czwartek 18 października 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot".
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GŁĘBOKIE—ul. Zamowa, W. Włodzimierow.
GRODNO—Księg. T-wa „Ruch"
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIENIEC—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOŁPCE—Księg. T-wa „Ruch".
ŚWIĘCIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW—ul. Mickiewicza 14.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch".
WOŁKOWYSK—Kiosk B. Gołembiowskiego

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr

Wilk w owczej skórze.

Zarówno obywatele sowieccy jak czytelnicy prasy europejskiej zapomnieli zdaje się już o obradach VI Kongresu Kominternu, którego zadaniem było uchwalenie nowego programu komunistycznego oraz powzięcie wytycznych co do taktyki partyj komunistycznych w państwach kapitalistycznych Zdawało się, że olbrzymie protokuły posiedzeń, najnudniejsze dokumenty na świecie, pełne frazeologji i najnowszej dialektyki komunistycznej, spoczną sobie spokojnie w archiwum aby je za rok wyciągnął na nowo następny Kongres Kominternu i nawiązując do „trafnych charakterystyk" powziął „doniosłe" uchwały. Okazuje się jednak, że zdawało się źle. Kongres Kominternu prac swych nie ukończył i długo jeszcze zamierza o nich przypominać sążniowemi tezami opracowywanemi przez specjalnie wyłonione komisje.

Wydrukowane ostatnio w prasie sowieckiej tezy w sprawie walki z niebezpieczeństwem wojny imperjalistycznej i zadaniami komunistów są jednym z najważniejszych elaboratów kongresu, ponieważ walka z fikcją wojen imperjalistycznych jest najważniejszym konikiem propagandowym na którym III Międzynarodówka zamierza wyjechać i podreparować swoje podupadłe wpływy. Ogłoszone tezy zajmują 3 bite strony druku. Punktem wyjścia jest § 1 artykułu p. t.: „Groźba wojny imperjalistycznej" m. in. który głosi:

„Po 10 latach po wojnie światowej imperjalistyczne wielkie mocarstwa podpisują pakt wykluczający wojnę, mówią o rozbrojeniu oraz usiłują przy pomocy przywódców międzynarodowej socjal - demokracji zasugestjować robotników i pracujących, że panowanie kapitału zabezpiecza jakoby całkowicie spokój na całym świecie.

VI wszechświatowy kongres komunistycznego internacjonału piętnuje wszystkie te manewry, jako podłe oszukaństwo mas pracujących. Kongres przypomina międzynarodowemu proletarjatowi, pracującym i uciemiężonym narodom o doświadczeniach ostatnich lat, o nieustających drobnych rozbójniczych wojnach państw imperjalistycznych przeciwko narodowi kolonij i o wypadkach ostatniego roku: interwencji przeciwko rewolucji chińskiej, zaostrzeniu konfliktu pomiędzy państwami z powodu nowego podziału Chin, koncentracji wojsk w Polsce, bez pośredniem zagrożeniu niepodległości Litwy i w związku z tem pogłębiającemi się pogróżkami przeciwko Sowietom, ze strony bloku imperjalistów na czele z Anglją — kongres przypomina wszystkie te fakty, które ilustrują przestępną politykę imperjalistów mogącą nieoczekiwanie wywołać olbrzymi światowy pożar.

Zmiany w sytuacji międzynarodowej zaszłe od czasu V kongresu cechuje olbrzymie zaostrzenie przeciwieństw kapitalizmu ,olbrzymi polityczny i ekonomiczny wzrost sił ZSSR, oraz szybki wzrost ruchów narodowo - rewolucyjnych w kolonjach a przedewszystkiem w Chinach, zaostrzenie walki klasowej pomiędzy burżuazją i proletarjatem w państwach kapitalistycznych.

Sprzeczności pomiędzy państwami imperjalistycznemi w walce o rynki zarysowują się coraz wyraźniej. Ale jeszcze bardziej aniżeli te sprzeczności ujawnia się przepaść dzieląca świat cały na dwa obozy: z jednej strony cały świat kapitalistyczny z drugiej ZSSR., dookoła którego grupuje się między narodowy proletarjat i narody kolonjalne.

Walka o obalenie władzy sowieckiej i chińskiej rewolucji, o nieograniczone panowanie w Chinach i owładnięcie rynkiem rosyjskim t.j. o możliwość wykorzystania olbrzymich rezerwuarów surowca i rynków zbytu staje się kwestją niesłychanej wagi dla międzynarodowego kapitału oraz bazą bezpośrednio zagrażającą w chwili obecnej niebezpieczeństwem nowej imperjalistycznej wojny".

Oto jest zasadnicza teza, dająca punkt wyjścia dla całej propagandy komunistycznej i taktyki partyj komunistycznych w państwach „burżuazyjnych" której wszystkie szczegóły dokładnie sztab kominternu opracował. Walcząc jednak z fikcją stworzoną dla swego własnego agitacyjno - propagandowego użytku Komitern, rozróżnia kilka rodzajów wojen. Są wojny z któremi według kominternu trzeba walczyć ale są również takie które komintern zaleca prowadzić i które są jego celem.

Według podziału Kominternu zaczerpniętego bezpośrednio z pism Lenina, należy walczyć rozmaitemi sposobami przeciwko wojnie imperjalistycznej, której przykładem była wojna światowa, przeciwko wszelkiej kontrrewolucji jak np. walki domowe w Rosji i t.p. Natomiast sprawiedliwą i słuszną jest wojna rewolucyjna. Rewolucyjne cele prowadzące do podporządkowania danego kraju pod władzę komisarzy i czerezwyczajek usprawiedliwiają każdą wojnę i takiej proletarjat całego świata — głosi Komintern — powinien pomagać co ma sił.

„Pacyfizm" sowiecki w świetle tez programowych opracowanych przez Kongres Kominternu występuje bez żadnych obsłonek. Obłuda sowieckich „pacifistycznych" gestów, wniosków i projektów tezy Kongresu Kominternu jaskrawie demaskują. **Ir.**

Polska dojdzie z Łotwą do porozumienia
w sprawie umowy kolejowej

RYGA, 17 X. Pat. Rokowania kolejowe polsko-łotewski, które rozpoczęły się w Rydze dnia 15 bm. mają przebieg normalny.

Dwa pierwsze dni obrad poświęcone są omówieniu polskiego projektu układu uzupełniającego dotychczasową umowę. Polski projekt ma na celu natychmiastowe wprowadzenie bezpośredniej komunikacji kolejowej czyli przewozów opartych na międzynarodowym jednolitym liście przewozowym i bezpośrpdnich biletach.

Podpisanie umowy zredagowanej za zasadzie polskiego projektu umożliwiłoby także natychmiastowe wprowadzenie w życie międzynarowowych berlińskich konwencyj kolejowych w komunikacji między Polską a Łotwą i zagranicą. Począwszy od od 17 bm. poddane zostaną obradom projekty, opracowane przez koleje łotewskie.

Projekty te mają również na celu wprowadzenie bezpośredniej komunikacji, ale dążą równocześnie do nowego uregulowania stosunków na stacji nadawczo-odbiorczej. Wskutek tego zachodzi obawa, że przy takim załatwieniu sprawy wprowadzenie w życie komunikacji bezpośredniej opóźniłoby się znacznie. Dotychczasowy tok oorad daje jednak podstawy do optymistycznych nadziej pod tym względem.

Na manewry łotewskie wszyscy są zaproszeni
oprócz przedstawiciela Sowietów.

RYGA. 17.10. (PAT). Jeszcze na długo przed rozpoczęciem jesiennych manewrów armji łotewskiej w kołach wojskowych powstało pytanie, czy na manewry ma być również między innymi attaches wojskowymi zaproszony attache wojskowy sowiecki Sudakow.

Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych zaproszenie na manewry otrzymali wszyscy attaches wojskowi poselstw akredytowanych w Łotwie poza Sudakowem, który tego zaproszenia nie otrzymał.

W przemyśle metalowym i górniczym
podpisano umowę.

WARSZAWA. 17,10. (PAT). Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej komunikuje, że w dniu 15 bm. po kilkudniowych naradach została podpisana umowa zbiorowa w przemyśle metalowym.

Robotnicy otrzymali 5 proc. podwyżki zarobków. Umowa obowiązuje do dnia 1 lipca 1929 r.

W dniu 16 bm. odbywały się rokowania w Dąbrowie Górniczej w sprawie umowy górniczej dla przemysłu Zagłębia Dąbrowskigo i Krakowskiego. Po naradach została podpisana umowa, przyznająca 4 proc. podwyżkę dla robotników akordowych i około 7 proc. dla robotników dniówkowych. Umowa obowiązuje od 1 września. Pertraktacje o zawarcie umowy w przemyśle górniczym trwały czas dłuższy.

Przed konferencją w Królewcu.
Woldemaras zapewnia, że nie zmieni swych żądań.

BERLIN, 17. X. PAT. Frankfurter Zeitung donosi z Kowna, że w litewskiem ministerstwie spraw zagranicznych czynione są przygotowania do konferencji polsko-litewskiej która ma się zebrać w Królewcu w dniu 3 listopada.

W naradach nad tą sprawą biorą udział przybyli do Kowna posłowie litewscy w Berlinie i Moskwie Sidzikauskas i Bałtruszajtis.

Skład delegacji litewskiej na wspomnianą konferencję ma być taki sam, jak na konferencji poprzedniej.

Tenże dziennik donosi. że premjer Woldemaras oświadczył przed kilku dniami, że Litwa absolutnie nie zejdzie ze swego stanowiska w sprawie wileńskiej.

Nowe szczegóły afery Horana.

WARSZAWA. 17.10. (PAT). Wobec tego, że Horan i Haerst usiłowali fałszywie przedstawić powód wysiedlenia Horana, Quai d' Orsay ogłosiło, iż Horan oświadczył dobrowolnie w dniu 8 bm. w prefekturze policji że po wielokrotnych usiłowaniach zdobycia tekstu układu morskiego powierzył tę sprawę korespondentowi, de Lapelanque, obiecując mu wzamian za dokument około 10 tysięcy franków.

De Lapelanque wręczył mu niebawem dwa dokumenty, dotyczące układu. Horan przesłał jeden z dokumentów Haerstowi, zdradzając jednocześnie, źródło, z którego otrzymał oba dokumenty. W odpowiedzi Haerst polecił mu przetelegrafować terminowo do Ameryki treść drugiego dokumentu, Prefektura uwzględniła prosbę Horana, ażeby nie wykorzystywać jego zeznań, lecz Horan sam ujawnił swe zeznania, nadużył dobrej wiary związku, do którego należał i prosił nawet kolegów, żeby zażądali oficjalnie ogłoszenia jego zeznań.

Stowarzyszenie dziennikarzy anglo - amerykańskich zwróciło się w dniu 9 bm. z tem żądaniem, przedstawionem na piśmie do Poincarego i Brianda, powtarzając to następnie przy okazji demarche, podjętego w dniu 11 bm. na Quai d' Orsay.

Gdy chodzi o budowę pancernika
Niemcy przestają być komunistami.

BERLIN. 17.10. (PAT). W dniu wczorajszym zakończone zostało referendum komunistyczne w sprawie ogłoszenia plebiscytu co do budowy pancerników. Jakkolwiek do tej pory oficjalnie nie ogłoszono wyników referendum, to jednak w-g twierdzenia prasy dzisiejszej zakończyło się ono zupełnem niepowodzeniem.

W Berlinie np. do poniedziałku komuniści zdołali zebrać zaledwie 345,786 głosów „Vossische Ztg" stwierdza, że referendum komunistyczne może osiągnąć najwyżej 2 miljony głosów t. zn. o połowę mniej niż uzyskali komuniści w czasie ostatnich wyborów do Reichstagu.

Pogrzeb ofiar katastrofy budowlanej
Okazją do manifestacji komunistycznej.

PRAGA, 17 X. PAT. Pogrzeb 9 ofiar katastrofy budowlanej miał charakter ogólnej manifestacji żałobnej. Tem większe wzburzenie wywołały próby komunistów wykorzystania żałobnej uroczystości dla swoich celów.

W kondukcie pogrzebowym kroczyli komuniści ze sztandarami, a mówcy ich w przemówieniach swoich rozwinęli niezwykłą demagogję. Po pogrzebie przywódcy komunistyczni zorganizowali na pobliskim cmentarzu wiec, w czasie którego policja zmuszona była interwenjować. Komuniści obrzucili kamieniami, przyczem dwóch agentów odniosło rany.

Próba przelecenia Atlantyku na awjonetce.

LONDYN. 17.10. (PAT). Agencja Reutera donosi z St. John na Nowej Funlandji: oficer marynarki brytyjskiej Mac Donald rozpoczął dziś o godz. 16 m. 51 według Greenwich lot przez Atlantyk na małej awjonetce. Mac Donald leci sam. Warunki atmosferyczne sprzyjają lotowi. Lotnik nie zabrał ze sobą instalacji radio - telegraficznej, ani pływaków, zabrał natomiast zapas paliwa wystarczający na 3600 mil lotu i utrzymanie się w powietrzu w ciągu 35 godzin.

Losy lotników francuskich uwięzionych przez Maurów.

PARYŻ. 17.10. (PAT). „Le Matin" donosi z Las Palmas, że lotnicy Reine i Serre, znajdujący się od wielu tygodni w niewoli u Maurów, przybędą jutro na wzgórze, położone wpobliżu Villa Cisneros, gdzie rokowania w sprawie ich uwolnienia mają być zakończone.

Ile wydają turyści amerykańscy w Europie.

NOWY YORK. 17.10. (PAT). Według obliczeń dzienników amerykańskich, turyści amerykańscy podczas tegorocznych letnich miesięcy wydali w Europie 750 miljonów dolarów.

We Francji amerykanie wydali 400 miljonów, w Anglji 100 miljonów, we Włoszech 50 milj. w Niemczech 40 miljonów, w Szwajcarji 15 milj., w Belgji 12 milj., i 10 miljonów w Hiszpanji.

Po wyborach łotewskich.

Dyneburg, 15 października.

Mieliśmy wybory.

Przyniosły one duże niespodzianki. Wszyscy spodziewali się, że Łotwa pochyli się zlekka na lewo, tymczasem Łotwa pochyliła się wcale wyraźnie na prawo.

Jest to tembardziej dziwne, że powodów, które by pchały wyborców łotewskich na lewo nie brakło. Skandal z Syndykatem Szwedzkim (masy ludowe w każdym kraju nie ufają z reguły sprostowaniom urzędowym), romantyczny skandal z Ozolinem w Latgalji, areszty profsojuzników, dolewające w Rydze oliwy do ognia, dolary rosyjskie płynące z obszernych kieszeni torgpredów— oto cały szereg przyczyn, które mogły wpłynąć na polewienie Łotwy. Jeżeli dodamy do tego nieurodzaj, a co za tem idzie wzrost rozgoryczenia i pesymizmu w szerokich masach ludności, zrozumiemy dlaczego tutejsi eksperci polityczni oczekiwali polewienia.

Rzeczywistość zgotowała atoli tym hypotezom nielada niespodziankę. Socjal - demokraci w Rydze i Kurlandji ponoszą klęskę i tracą 7 mandatów, podczas kiedy „skompromitowane centrum" zachowuje swoje pozycje. W przyległych do Rosji powiatach inflanckich zwycięża łotewska chrześcijańska demokracja. W pow. Iłłukształnskim lista polska idzie na pierwszem miejscu. W Dyneburgu listy nacjonalistyczne i zachowawcze z listą polską na czele uzyskują przeszło 10.000 głosów podczas kiedy stronnictwa radykalne tylko 8.000 ,

Należy jeszcze dodać na plus młodej państwowości łotewskiej, że o jakimkolwiek nacisku ze strony administracji nie było mowy. Absolutna swoboda głosowania i agitacji, brak jakichkolwiek nadużyć organizowanych zgóry, ogromny udział w głosowaniu do 90% wyborców wynoszący — tworzą z tegorocznych wyborów łotewskich istotny przejaw woli ludu.

Jakież są przyczyny zwrotu na prawo? Odpowiedź na to nie jest trudna. Na wyborach łotewskich zaważyła psychika chłopa, który po zrealizowaniu reformy agrarnej, uczuł się socjalnie zaspokojonym, chłopa, który czuje, że już nic niema do podziału, że nadszedł już czas na stwarzanie bogactw.

Z drugiej strony nasycenie aparatu administracyjnego, zaczęło wytwarzać łotewskie drobne mieszczaństwo. W Łotwie tak samo jak w Polsce na Ukrainie i t. d. ruch kooperatywny jest przejściem od ruchu kolektywnego do gospodarczego indywidualizmu. Każdy zdolniejszy subjekt suchotniczej kooperatywy zakłada później drobny handelek na własną rękę. Takie kukułcze jaja wylęgły się i w łotewskich kooperatywach, zakładanych ongiś przez socjal-demokratów. Nic też dziwnego, że potrafiły już wpłynąć na fizjonomję polityczną miast i miasteczek łotewskich.

Brak danych personalnych, nie pozwala uzupełnić naszego sądu o wyborach łotewskich. A życzyć by należało Łotwie zwycięstwa młodej generacji z kategorji „tej, co wierzy" i młodego energicznego człowieka lat około 40-stu na stanowisku premjera. Tej karnej, dobrze zorganizowanej i zdrowym, chłopskim rozsądkiem obdarzonej rasie, potrzeba sporej dozy rozmachu i inicjatywy. Wódz jest tu bardzo potrzebny. Przejdźmy teraz do oceny sukcesów polskich. Podobnie jak dla Łotyszy wybory 1928 roku są punktem stabilizacyjnym dla demokratyzacji t. j. punktem, od którego zacznie wyrastać mieszczańskość Łotwy, tak samo dla Polaków łotewskich są to narodziny usamodzielnienia politycznego. Jeszcze w roku 1925 wpływ chrześcijańskiej demokracji łotewskiej był tak silny, że trzeba było nagwałt wyszukiwać księdza, który by się zgodził na rolę przynęty w liście polskiej. W roku 1928 obeszło się bez przynęty. Lista była świecką a przez to samo oczywiście, narażona na szalone ataki ze strony t. zw. „kristigów" (chrześcijańscy demokraci). Anatemy sypały się na głowy bezbożników z listy 12 jak liście jesienne, dostało się przytem i „Dzwonowi". Prawdę mówiąc byliśmy trochę w strachu. Skończyło się to na strachu i na stracie kilkuset głosów. Te same 17.000 ludzi, które głosowały w 1925 r. na listę polską złożyło je i w 1928. Jest coś rozrzewniającego w tej mierności i pietyzmie z jakim tutejsza ludność polska składa swe głosy na listy polskie. Wierność ta i jedność listy budzi coraz większy szacunek innych narodowości, nie wyłączając panującej. Coraz bardziej przekonują się ludziska nad Bałtykiem że polskość tutejsza nie jest wynikiem agitacji, ale faktem organicznym. Część prasy polskiej drukowała fałszywe informację o 3-ch posłach. Może się więc wydawać, że fakt 2-ch mandatów poselskich stanowi porażkę. Byłby to wniosek zupełnie mylny. Trzeci mandat możnaby było otrzymać tylko wówczas, gdyby do Rygi, gdzie głosy polskie (2.000) giną marnie, przywieziono drugie 2,000 wyborców z Inflant, w których głosów jest nadmiar. Plus oczywiście Libawa, Mitawa i t. d. Na tego rodzaju operację, strategiczną, którą z powodzeniem uskutecznili Niemcy, trzebaby mieć około 50,000 złotych. Jest to suma, na którą biedne społeczeństwo polskie na Inflantach, za którem przecież żaden Komintern nie stoi — zdobyć się nie mogło. Należy jeszcze dodać że nowela do łotewskiej ustawy wyborczej zabrania bloków.

Personalnie skład frakcji polskiej będzie stał również na wysokim poziomie. Pierwsze miejsce w obu okręgach (Zemgalja i Latgalja) otrzymuje p. Jan Wierzbicki, wiceminister spraw wewnętrznych, cieszący się ogólną sympatją i popularnością nie tylko wśród Polaków, ale i wśród Łotyszy. O mandat następny walczą: doskonały taktyk parlamentarny i zręczny polityk p. Jarosław Wilpiszewski z zasłużonym działaczem społecznym p. J. Tomaszewiczem. Jakikolwiek więc będzie wynik tej walki frakcja polska będzie i nadal godnie reprezentowaną.

Oto więc i mamy w streszczeniu słowo „wybory". Niebo wypogodziło się nad Bałtykiem i trzy lata nowej pracy stoi przed nami. Miejmy nadzieję, że żadne wiatry wschodnie, pogody tej zniweczyć nie zdołają.

K. Leczycki.

Odczyt współpracownika „Słowa" w Krakowie.
Wrażenia p. Smogorzewskiego z Rumunji.

KRAKOW, 17. X. PAT. W sali klubu społecznego odbył się odczyt p. Kazimierza Smogorzewskiego o wrażeniach z Rumunji. W odczycie swym prelegent naszkicował obecną sytuację polityczną Rumunji, zaznaczając m. in., że t. zw. kwestja Karola jest w obecnej chwili w Rumunji nieaktualna.

Dalej p. Smogorzewski oświadczył, że przywódca narodowej partji chłopskiej poseł Maniu w rozmowie z nim, mówiąc o niedawnym pobycie Marszałka Piłsudskiego w Rumunji, wyraził się, że Polska ma w osobie Marszałka Piłsudskiego takiego wychowawcę, jakiego zazdrościć mogłyby jej wszystkie kraje europejskie.

Wyjazd polskiej ekipy hippicznej do Ameryki.

TORUŃ, 17 X. PAT. We środę po południu członkowie polskiej ekipy hippicznej, udającej się na konkursy do Nowego Yorku opuścili Europę, udając się na parowcu transatlantyckim z Hamburga do Ameryki. Skład ekipy nie został zmieniony, t.j. pułk. Rómmel, rtm. Antoniewicz i por. Zgorzelski. Konie załadowano na kilka dni przed przybyciem jeźdźców. Konkursy w Nowym Yorku rozpoczną się w dniu 8 listopada.

17. X. 28.

Przyjęcia u premjera Bartla.

P. premjer Bartel przyjął w ciągu dnia wczorajszego Marg. Chiarlo, podsekretarza stanu w M. S. W. Jaroszyńskiego, ministra spraw zagranicznych Zaleskiego, ministra skarbu Czechowicza, posła Knolla, ministra Kwiatkowskiego, posła Patka, ministra Składkowskiego i Niezabytowskiego oraz prezesa klubu B. B. płk. Sławka.

O godz. 1 po południu p. premjer został przyjęty na Zamku przez p. prezydenta Rzplitej.

Kongres turystyczny.

W czasie trwania powszechnej Wystawy Krajowej odbędzie się w Poznaniu Międzynarodowy Kongres Turystyczny przy udziale 29 państw. Zwołanie tego kongresu ma wielkie znaczenie piopagandowe dla Polski.

Obiad na cześć dziennikarzy amerykańskich.

WARSZAWA, 17. X. PAT. We wtorek wieczorem poseł amerykański minister Stetson w otoczeniu urzędników poselstwa podejmował obiadem przybyłych do Warszawy dziennikarzy amerykańskich.

W obiedzie tym m. in. brali udział minister spraw zagranicznych Zaleski, poseł polski w Berlinie, Knoll, dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego Górecki, prezes Związku Syndykatów Dziennikarzy Dębicki, doradca finansowy Devey. Po obiedzie odbył się w salonach posła Stetsona raut, na którym zgromadziło się około 50 osób ze świata politycznego, gospodarczego i prasy.

Bilans handlowy za wrzesień

WARSZAWA, 17 X. Pat. W/g tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, bilans handlowy za wrzesień 1928 r. przedstawia się jak następuje: Przywieziono ogółem 473014 tonn, wartości 272783000 zł., wywieziono zaś 1753880 tonn wartości 204343000 zł. Bierne saldo bilansu handlowego wynosi więc 68440000 zł., czyli o 5999000 zł. więcej, niż w sierpniu rb. W porównaniu do poprzedniego miesiąca nastąpiła zwyżka w wywozie o 8010000 zł. przy jednoczesnem zwiększeniu się przywozu o 14009000 zł.

Rokowania handlowo-niemieckie.

Do Warszawy przybył poseł niemiecki p. Rauscher, oraz przewodniczący delegacji niemieckiej minister Hermes, którzy przywieźli instrukcje, dotyczące dalszych rokowań handlowych.

W dniu 14 b. m. minister Hermes odbył konferencję z przewodniczącym delegacji polskiej ministrem Twardowskim. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji prawniczej taryfowo celnej.

Wobec pierwszego przejazdu „Krakusa" z Gdyni do Buenos-Aires.

BUENOS AIRES. 17,X. PAT. Wobec uruchomienia pierwszego bezpośredniego połączenia morskiego Gdyni z Buenos Aires kompanja okrętowa Chargeurs Reunis wydała śniadanie na pokładzie statku „Krakus" w obecności posła polskiego, reprezentantów Francji oraz wybitnych osobistości z pośród Francuzów i Polaków.

W mowach, wygłoszonych podczas śniadania. podkreślano gorąco przyjaźń francusko-polską i doniosłość faktu uruchomienia polskiej bezpośredniej linji, łączącej Gdynię z Południową Ameryką, ze względu na stosunki handlowe.

Próbny lot awjonetki polskiej konstrukcji.

KRAKÓW. 17.X. PAT. Wczoraj w godzinach popołudniowych na lotnisku wojskowem w Rakowicach odbyła się próba lotu awionetki turystycznej, konstrukcji braci Działowskich.

Nowy ten typ samolotu konstrukcji polskiej wykonano w całości w warsztatach rakowickich. Awionetka tego typu ma dużą przyszłość w dziedzinie lotnictwa cywilnego. Awionetka jest jendopłatowcem, z silnikiem Siemens-Halske, o sile 55 koni mechanicznych, zbudowana dla celów szkolnych i turystycznych.

Próbny lot odbył się bardzo sprawnie, jednakże przy lądowaniu wskutek uderzenia o nierówność gruntu pękła płoza.

ECHA KRAJOWE

NIEŚWIEŻ.

— **Klęska ogniowa.** W ciągu kilku dni ostatnich powiat Nieświeski nawiedziła klęska pożarów. Przyczyny ich zapewne były rozmaite, ale skutek jednakowy: ludzka bieda. — Nieszczęście poszkodowanych było we wszystkich wypadkach tem większe, że nie zabezpieczyli się asekuracją ogniową; to też otrzymują zaledwie zwrot i to nie w całości strat poniesionych za asekurację budynków; wszystko inne przepadło bezpowrotnie, stawiając nieraz ludzi na progu nędzy, lub przynajmniej obniżając bardzo ich stan majątkowy.

Na zachodzie, gdzie wogóle wszystko buduje się przeważnie z cegły, betonu lub żelaza, jednak nikomu na myśl nie przychodzi robić drobne oszczędności na nieasekurowaniu się. Tam ludzie rozumieją, że lepiej stracić małą sumę rocznie, niż w razie wypadku nie móc się później podźwignąć materjalnie przez szereg lat, jeżeli nie przez całe życie. — U nas, gdzie warunki ogniowe są bez porównania gorsze, gdzie mamy budynki z materjałów łatwopalnych, gdzie ciemnota jest często przyczyną podpaleń, gdzie wreszcie środki ochronne, jak straże ogniowe dalekie są jeszcze od ideału, u nas ludzie lekceważą najkonieczniejsze zabezpieczenie się, jakiem jest asekuracja w solidnem towarzystwie asekuracyjnem.

Tydzień ostatni powinien niejednemu oczy otworzyć!

Taki typowy wypadek niespodziewanej katastrofy ogniowej miał miejsce w ubiegłą niedzielę. — W leżącej w gminie Hrycewickiej osadzie Hłaskowszczyzna należącej do p. Wandy Czarnockiej, wdowy po majorze Wiktorze Czarnockim, adjutancie marszałka Piłsudskiego wybuchł wieczorem pożar. — Właścicielki, ani większości służby folwarcznej wobec dnia świątecznego w domu nie było; nadomiar nieszczęścia wszystkie budynki po wieczornym porządku były już zamknięte na klucz.

Płomień, który wybuchł w oborze, z błyskawiczną szybkością przeskoczył na sąsiednie budynki; w rezultacie, po pewnym czasie z całej doskonale zabudowanej osady pozostał jedynie tylko stary dom mieszkalny; reszta, to była kupa gruzów! — Spłonęła obora, stodoła, spichlerz, dziewięć krów, trzy cielęta, osiem świń, dwie owce, calutki urodzaj składający się w przybliżeniu ze 150 kop żyta, 100 kop owsa, 20 kop gryki, 11 kop pszenicy, 15,000 kg. siana, 8.000 kg. słomy, cały komplet doskonałych, przeważnie nowych narzędzi rolniczych; prócz tego opalone trzy pozostałe krowy i jeden koń. —Z całego gospodarstwa zdołano ocalić sześć koni!

Dodać trzeba, że p. Czarnocka, będąc wierną idei swego zmarłego męża, przetrwała bardzo ciężkie warunki materjalne i jedynie dzięki ogromnej wytrwałości i pracowitości wreszcie w bieżącym roku doszła do skompletowania gospodarstwa i postawienia go na odpowiedniej stopie. — A dziś cała praca kilku lat zginęła bezpowrotnie! Prócz budynków nic nie było zaasekurowanego! Straty wynoszą około 30 tysięcy.

— A parę dni przedtem również w gm. Hrycewickiej w majątku Horosowszczyzna p. Władysława Terajewicza spłonęła stodoła z całorocznym urodzajem. — Krescencja niezaasekurowana! — Straty 9 tysięcy w przybliżeniu.

W tym samym prawie czasie spaliły się dwa budynki przy rzeźni gminnej w Horodzieju. Cały tegoroczny nieurodzaj Bazylego Jasiewicza wraz z urządzeniami gospodarskiemi poszedł z dymem! — Niezaasekurowane straty wynoszą 3 tys. złotych.

— Omało że Nieśwież też nie ucierpiał od klęski ogniowej. W nocy z 7-go na 8-my o godz. 1-ej w nocy wszczął się ogień w domu Morducha Horodziejskiego, na ul. św. Michała Nr. 46. — Jedynie dzięki prędkiej akcji ratunkowej straży ogniowej pożar został w zarodku stłumiony.

Krótkie pokłosie ogniowe z dni ostatnich powinno zastanowić głęboko wszystkich, którzy posiadają cokolwiek mogącego stać się pastwą ognia, a zwłaszcza rolników. — Asekurowanie od ognia inwentarza a zwłaszcza krescencji jest już nietylko koniecznem z punktu widzenia własnego interesu, ale nawet ze względu na dobro społeczne. — W kraju dalekim od bogactwa, nie możemy sobie pozwalać, by raptem w ciągu kilku godzin całe gospodarstwa stawały się beznadziejną ruiną. Każdy rolnik musi mieć możność, by w razie nieszczęścia mógł się natychmiast podnieść z upadku i znowu stanąć do warsztatu produkcyjnej pracy, na co jedynie pozwoli wypłacone odszkodowanie asekuracyjne.

Poglądowa akcja tak bardzo smutna musi przestrzedz innych, by też nie stali się ofiarą strasznego żywiołu.

Dom.

WORONOWO.

— **Przykład do naśladowania.** Jako mieszkaniec wioski kresowej od dawnego czasu obserwuję życie, dążności i warunki w jakich się znajduje nasz wieśniak. Na podstawie tych obserwacyj twierdzę, że wieśniak kresowy nie poczuwa się do żadnych obowiązków ani narodowych ani państwowych, jest obojętny a nawet wrogi w stosunku do reszty narodu. Dążeniem mojem, a zarazem i marzeniem było wydźwignięcie tego chłopa z niskiego poziomu ciemnoty na wyższy stopień człowieczeństwa, dalej wydźwignięcie go z tych głupich przekonań, że Ziemie Wschodnie muszą odpaść od Polski, a przypaść w udziale jakiejś urojonej Białorusi. Korzystając z wolnego czasu, jaki mi kiedykolwiek pozostawał starałem się w najbliższej wiosce organizować młodzież usiłując zaszczepić ducha kultury polskiej, usiłując sprostowywać ich błędne rozumowania, zmieniać przekonania. Nie będę długo nudził — powiem krótko: wysiłek mój przebrzmiał bez echa, czy z braku zdolności organizacyjnych, czy wykształcenia, nie wiem! lecz wiem, iż na zbiórki chłopcy przestali przychodzić, a starsi zaczęli poprostu mnie wytykać.

Aż oto zjawia się jakaś Pani w naszym zakątku, która zupełnie w inny sposób robi stokroć razy więcej aniżeli ja swego czasu, aniżeli miejscowa nauczycielka szkoły powszechnej. Ona potrafiła wpłynąć nietylko na dziewczęta, ale nawet na chłopców, którzy mówiąc nawiasem nic z nią wspólnego nie mieli.

P. Aleksandra Aleksionkówna, bo takie jest nazwisko instruktorki Rady Opiekuńczej Kresowej, potrafiła być nietylko instruktorką ale przyjaciółką i opiekunką tych dziewcząt. Ona potrafiła zżyć się z niemi i zaszczepić w młodem pokoleniu ducha polskiego.

Takich ludzi nasz kraj potrzebuje! — takich ludzi dajcie nam jaknajwięcej!

W imieniu dobrej sprawy dziękuję bardzo R. O. K. za popieranie podobnych kursów i wysyłanie na wieś ludzi czynu.

J. K—ak.

BIAŁYSTOK.

— **Z towarzystwa abstynentów kolejowych.** Zarząd Białostockiego węzła kolejarzy abstynentów, szykuje się do wielkiej kampanji przeciwalkoholowej, zarówno w sferze kolejarzy jak i ludności robotniczej. Dowiadujemy się iż w pierwszej połowie listopada ma być zorganizowane coś w rodzaju dnia propagandy trzeźwości. W sali Ogniska Kolejowego, największej w Białymstoku, ma się odbyć szereg atrakcyj w sensie oczywiście propagandy abstynencji. W tym celu zaproszeni są specjalni prelegenci z Warszawy i Wilna, sprowadzony będzie nowonaświetlony film propagandowy, tworzy się dział koncertowy i melodeklamacyjny. Przybyły już ciekawe i bardzo gustowne wykonane plakaty ze Szwajcarji ilustrujące następstwa alkoholizmu. Tego rodzaju poczynania spotkać się winny z jak największym poparciem, bowiem tylko na drodze racjonalnego uświadamiania można zwalczać tak szkodliwy społecznie i państwowo nałóg pijaństwa.

— **Koło Towarzystwa Pszczelarzy.** Koło towarzystwa pszczelarzy rozwija się nader pomyślnie. Członkowie jego rozsiani na przestrzeni od Białegostoku do Suwałk i Siedlec są przeważnie związani z kolejnictwem, jest ich 40 na 45 czynnych. W czasie wystawy rolniczo hodowlanej towarzystwo otrzymało trzy dyplomy uznania, za swą pracę doświadczalną. Prowadzi bowiem doświadczenie nad pszczołami włoskiemi, kaukazkiemi oraz bada warunki rozwoju ras aklimatyzowanych w naszym kraju. Ciekawym szczegółem jest ta okoliczność że pomiędzy członkami istnieje podział pracy. Jedna część np. prowadzi gospodarstwo miodowe inna rojowe.

J. J.

STAROSIELCE.

— **Warsztaty mostowe w Starosielcach.** szykują się do mającej nastąpić w bliskim czasie szerokiej akcji odbudowy zniszczonych po wojnie mostów a dotychczas nie odbudowanych.

Tymczasem zaś doprowadzą do końca oczyszczanie koryta Niemna, z żelaztwa i resztek zerwanego w czasie wojny mostu w Grodnie. Połowę koryta już oddano do użytku publicznego druga zaś połowa niebawem będzie oczyszczona. Dodać należy iż sprzęt do czynności oczyszczania koryta z żelastwa został częściowo wykonany w warsztatach starosieleckich i jest własnością kolei.

J. J.

ŁAPY.

— **Z działalności miejscowego „Ogniska Kolejowego“** W starannie odnowionej sali „Ogniska“ kolejowego zwyczajem lat ubiegłych rozpoczęto ożywioną działalność kulturalno-oświatową. Dostarcza to tutejszej publicznej możliwości spędzenia czasu przyjemnie i pożytecznie w warunkach zupełnie kulturalnych. W każdą sobotę i niedzielę na przemian z sekcją kinową, miejscowy zespół dramatyczny bawi lub rozczula tłumnie zebranych na przedstawieniu widzów. Ostatnio wystawiono znaną na łapskim gruncie, sztukę „Gwiazdę Sybiru“, a pomimo to ciesząca się stale wielkiem powodzeniem dla swych walorów patrjotycznych i ciekawych powikłań psychologicznych. Nic więc dziwnego, że publiczność reagowała w momentach dramatycznych tłumionym szlochem.

Ciekawą i ruchliwą sekcją tut. kolejarzy są szachiści wśród których są nawet kandydaci do wszechpolskiego turnieju szachowego. Ostatnio staraniem p. Wiszniewskiego odbyła się zabawa na powyższy cel popomnażając w ten sposób możliwości dalszego rozwoju „umysłowego“ sportu szachowego. Czynny udział bierze i wielce się pracą społeczną interesuje inżynier Blum, przeniesiony tu niedawno z Nowo - Święcian gdzie zostawił po sobie chlubną pamięć.

— **Uwagi na temat tygodnia Ligi Obrony powietrznej i przeciwgazowej.** Miejscowy Komitet na czele z p. Stryniewieckiem rozwinął intensywną działalność, która szła w kierunku pozyskania nowych członków Lidze, związania ścislejszego starych oraz powiększenia doraźnego funduszów LOPP. W tym celu zorganizowano szereg imprez a między innemi akademję lotniczą na którą sprowadzeni byli specjalni prelegenci z Wilna. Skutki tych starań są pokaźne bo oto koło LOPP powiększyło się o nowych 600 członków, a doraźnie zebrano przeszło 500 złotych.

J.J.

Dr Jedwabnik
POWRÓCIŁ. —Z

Strajk powszechny w Łodzi

Drugi dzień strajku.

Drugi dzień strejku minął w Łodzi naogół spokojnie z wyjątkiem kilku awantur, zaaranżowanych w godzinach popołudniowych przez komunistów. Gdy zaczęli się gromadzić przy ul. Gdańskiej Nr. 42 przed lokalem N. P. R. prawicy, zjawił się nagle poseł komunistyczny Bitner, który rozpoczął przemówienie antypaństwowe. Wówczas zjawił się oddział policji konnej i pieszej, który rozpędził tłum i aresztował kilka osób. Następnie tłum komunistów począł się gromadzić przed lokalem związku klasowego przy ul. Narutowicza. Zjawił się tam również poseł komunistyczny Rosiak, który podburzał tłum strajkujących do wystąpień. Skonsygnowany wpobliżu oddział policji położył kres awanturom. Policja dokonała aresztowań. Po tych nieudanych próbach komuniści próbowali ponownie zgromadzić się przed więzieniem przy ul. Gdańskiej, lecz znów zostali rozproszeni. Poza temi drobnemi incydentami dzień przeszedł zupełnie spokojnie.

Początkowo zapowiadał się strajk pracowników kolejek dojazdowych, którzy jednak po przyznaniu im 6 proc. podwyżki od zamiaru swego odstąpili.

W kilku punktach miasta odbyły się wiece robotnicze, na których delegaci komisji strajkującej informowali robotników o przebiegu strajku.

W ciągu dnia dało się zauważyć pewne zmniejszenie ilości kursujących taksówek. Szoferzy postanowili przyłączyć się do strajku. Dziś również została zamknięta większa część zakładów gastronomicznych, z powodu strajku kelnerów. W kilku mniejszych zakładach kelnerzy zostali zastąpieni kelnerkami i picolami. Na tem tle doszło do awantury między strajkującymi kelnerami a kelnerkami usługującemi.

Do strajku przyłączyli się również pracownicy biurowi, a między innymi i pracownicy kilku większych banków łódzkich. Drobny incydent zdarzył się na robotach kanalizacyjnych, gdzie robotnicy strajkujący chcieli zmusić pracujących do porzucenia pracy. Policja aresztowała delegatów strajkujących, a między innymi członka związku pracowników instytucyj użyteczności publicznej, Onufczaka. W godzinach popołudniowych komisja okręgowa związków zawodowych otrzymała telefoniczną wiadomość, że w Kaliszu strajk ogarnął magistrat i elektrownię.

Interwencja rządu

Około godz. 4 popoł. rozeszła się nagle wiadomość, że rząd w osobie min. pracy Jurkiewicza planuje ponownie akcję pośrednictwa, zwołując na czwartek na godz. 12 w południe konferencję przedstawicieli obu stron. Na odbytem w godzinach przedwieczornych posiedzeniu głównej komisji strajkującej postanowiono zaproszenie czynników rządowych przyjąć. Wieczorem również odbyła się konferencja zarządu związku przemysłowców, na której postanowiono, że dopiero jutro rano zostanie udzielona odpowiedź w sprawie konferencji warszawskiej.

Wiadomości o bliskiem porozumieniu zostały przyjęte przez mieszkańców Łodzi z wielką ulgą.

Wśród strajkujących robotników przeważała już od 2 dni opinja, iż należy zwrócić się do rządu z propozycją interwencji w zatargu, wobec fatalnych skutków, jakie dla miasta, kraju i strajkujących mas robotniczych może wywołać długotrwały strajk powszechny w centrum przemysłowem Łodzi i okolic. Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, wczoraj wystąpili z inicjatywą taką robotnicy przez swych delegatów do ministerjum pracy. W wyniku minister pracy za pośrednictwem inspektora pracy w Łodzi wystąpił do stron z propozycją zwołania na czwartek na godz. 12 w południe do ministerjum pracy wspólnej konferencji obu stron. Na odbytem wczoraj wieczorem posiedzeniu głównej komisji strajkującej postanowiono propozycję rządu przyjąć.

Trzeci dzień strajku

ŁÓDŹ, 17 – X. Pat. W trzecim dniu strajku powszechnego w Łodzi stan rzeczy zmienił się o tyle, że pracownicy Kas Chorych podjęli normalną pracę zarówno w centrali, jak w odziałach i lecznicach.

W instytucjach miejskich strajk trwa w dalszym ciągu, natomiast wydział kanalizacji i wodociągów oficjalnie komunikuje, że biura wydziału, magazyny i personel techniczny i biurowy pracuje bez przerwy. Ponadto wydział ten komunikuje, że robotnicy stawili się w dniu 15—X do pracy, jednakże pod wpływem terroru około południa pracę porzucili. W dniu 16 X powróciło do pracy 492 robotników i robota na odcinkach została częściowo wznowiona, natomiast dzisiaj t. j. 17 bm. powróciło do pracy około 1700 robotników stanowiących około 95 proc. zatrudnionych. Tem samem roboty zostały podjęte normalnie na wszystkich odcinkach budowy kanalizacji.

Komunikat ten został w dniu dzisiejszym rozesłany do prasy. W przemyśle sytuacja strajkowa nie zmieniona. Gazownia i elektrownia w ruchu. W tramwajach odbyło się dziś rano zebranie pracowników, na którem większością 6 głosów uchwalono strejkować w dalszym ciągu, jednak w godzinach południowych ma się odbyć drugie zebranie pracowników tramwajowych, przyczem jeszcze raz podana będzie pod głosowanie sprawa dalszego strajku względnie powrotu do pracy. W Piotrkowie huty szklane podjęły pracę. Elektrownia i gazownia w Piotrkowie nadal są czynne normalnie.

Bieg sztafet zbliża się ku końcowi.

WARSZAWA, 17. X. PAT. Po 16-dniowym biegu sztafetowym dookoła granic Polski sztafeta zachodnia, niesiona przez żołnierzy K. O. P., przybyła we środę o godzinie 6-ej rano do strażnicy Grygieliszki na wysokości wsi Bielany, na pograniczu polsko-łotewskiem. Sztafecie tej pozostało jeszcze do miejsca końcowego biegu około 500 klm.

Sztafeta wschodnia, znajdująca się obecnie w posiadaniu posterunkowych Straży Granicznej, przybyła o tej samej porze do miejscowości Dusocin, powiatu grudziądzkiego na pograniczu polsko-pruskiem. Sztafeta ta przebyła kutrem strażniczym granicę morską, a motocyklem granicę polsko-gdańską. W obecnej chwili pozostaje jeszcze tej sztafecie dokonać około 500 klm.

Ukończenie gigantycznego biegu sztafetowego spodziewane jest w godzinach popołudniowych dn. 19 b. m.

Jakiż wstrętny klimat w tej naszej Europie!

BERLIN. 16.10. W okolicach gór Plauen mróz doszedł do 7 stop. C.

* * *

BELGRAD. 16.10. W całej Jugosławji nastąpiło znaczne obniżenie się temperatury. W Słowenji, Chorwacji i Hercegowinie pada śnieg.

* * *

BUKARESZT. 16.10. W Mołdawji spadł obfity śnieg. W okolicach Burdujenji potworzyły się zaspy śnieżne. Komunikacja kolejowa utrudniona.

DLACZEGO UPADEK BOLSZEWIZMU W ROSJI JEST NIEUNIKNIONY?

(Wywiad z Al. Kiereńskim).

Stawianie horoskopów politycznych jest naogół rzeczą bardzo niebezpieczną. Niemniej jednak, jeśli chodzi o Rosję dzisiejszą, można z całą pewnością powiedzieć, że rozwój polityczny w Z. S. S. R. zmierza konsekwentnie do przewrotu politycznego. Nie można oczywiście z całą dokładnością powiedzieć, czy przewrót ten nastąpi jutro, czy czy też za trzy miesiące, lub trzy lata, ale jedno przewidzieć można nieomylnie, że mianowicie dyktatura rosyjska pójdzie tą samą drogą, po jakiej kroczyły wszystkie dyktatury w dotychczasowej historji narodów.

Jaki stan rzeczy w Rosji dzisiejszej? Rząd Stalina usunął Trockiego, Zinowjewa, Kamieniewa, Radka i Rakowskiego z zajmowanych przez nich stanowisk. Walka ideowa, która do kroku tego doprowadziła, toczy się jednak w dalszym ciągu, a tryumf stalinowców nad reakcją leninowską jest stanowczo tylko zwycięstwem pozornem.

Równocześnie obserwować można w Rosji stale rosnące niezadowolenie szerokich warstw ludności z rządów centralnego komitetu wykonawczego, co przypisać należy w pierwszym rzędzie opłakanym warunkom bytu klasy robotniczej. W roku 1921 rząd Lenina zmuszony był popierać reorganizację systemu gospodarczego przez wzgląd na klęskę głodu, która dotknęła podówczas większość prowincyj rosyjskich. Reorganizacja ta o tyle była dla Rosji korzystną, że skutecznie przeciwdziałała klęsce głodu. Ale wkrótce przyszedł nowy okres reakcji.

Musimy sobie uświadomić jedną zasadniczą rzecz: że mianowicie Rosja współczesna nie jest ani re publiką socjalistyczną, ani sowiecką. Panujący tam system gospodarczy jest wybitnie kapitalistyczny, różniący się tylko od kapitalizmu zachodnio - europejskiego, że jest to kapitalizm państwowy. Jego następstwem jest ogólna niedołężność systemu, sprawiająca, że produkcja i zbyt artykułów pierwszej potrzeby odbywa się z olbrzymiemi trudnościami, potęgowanemi jeszcze w wielkiej mierze komplikowanemi formalnościami, towarzyszącemi każdej tranzakcji. Już sam fakt istnienia w Rosji skomplikowanego monopolu biurokratycznego wystarcza do znakomitego utrudniania na każdym kroku wszelkich poczynań gospodarczych, które związane są zawsze z bezcelowemi i tempo rozwoju gospodarczego znacznie zwalniającemi oficjalnemi formalnościami. Jeśli do tego wszystkiego dodamy jeszcze olbrzymią ilość pośredników i spekulantów, których działalność polega jedynie na wyzyskiwaniu narodu rosyjskiego, to zrozumiemy, dlaczego przemysł, handel i rolnictwo w Rosji spółczesnej przeżywają od szeregu lat chroniczny kryzys.

W latach 1921 - 1924 - 1925, t.j. bezpośrednio po zaprowadzeniu w Rosji t. zw. nowej polityki ekonomicznej (NEP) można było w rozwoju rosyjskiego życia gospodarczego obserwować pewne postępy. Przywrócenie zasady wolnego handlu prywatnego pociągnęło za sobą pewną poprawę stosunków. Był to okres wielkich nadziej. Ale w roku 1925 zmieniła się ponownie polityka rządu moskiewskiego zadając nowy cios życiu gospodarczemu kraju. Monopol państwowy został wzmocniony, a to było zupełnie równo znaczne z zupełnym upadkiem produkcji i obrotu towarowego między miastem a wsią. Chłopi nie chcą sprzedawać zboża, w miastach zaczyna się coraz dotkliwiej odczuwać brak chleba i innych produktów gospodarstwa wiejskiego.

Naczelnym problemem współczesnej Rosji powinna być sprawa zaprowadzenia ponownego zasady wolności gospodarczej i politycznej. Pod względem gospodarczym Rosja tak długo nie będzie mogła istnieć, dopóki nie zostanie przywrócona zasada prywatnej produkcji i prywatnego handlu. Z pewnemi wyjątkami (nafta, węgiel, złoto) sprawa bezpośredniej denacjonalizacji przemysłu jest w Rosji nakazem chwili. Równocześnie usunąć należy monopol handlu zagranicznego i wewnętrznego. Dzisiejszy stan rzeczy, wywołany istnieniem w Rosji niedołężnego, biurokratycznego aparatu państwowego, musi doprowadzić do zupełnego upadku ruchu towarowego między producentem wiejskim a konsumentem miejskim.

Niema na świecie ani jednego państwa, zajmującego poważne stanowisko w międzynarodowym życiu gospodarczym, które nie chciałoby nawiązać stosunków handlowych z Rosją. Nawet najbardziej konserwatywni przedstawiciele angielskiego świata gospodarcz. nie są zdecydowanymi przeciwnikami nawiązania stosunków handlowych z sowietami. Dlatego też za upadek rosyjskiego handlu zagranicznego nie mogą żadną miarą ponosić odpowiedzialności państwa obce, lecz jedynie i wyłącznie sami bolszewicy. Przemysłowcy całego świata byli świadkami losu Kruppa i Wolffa. W dzisiejszych warunkach zaufania do rządu moskiewsk. nikt mieć nie może. Krótko mówiąc zasadniczem zadaniem rosyjskich czynników miarodajnych powinno być popieranie rozwoju kapitalizmu, w Rosji de facto istniejącego — popieranie na zasadzie wolności handlu i produkcji. Były kiedyś czasy,— przed wojną oczywiście, kiedy rosyjskie huty żelazne należy do najlepszych na świecie. Czasy te należą do przeszłości, ale czyż nie mogłyby się wrócić?

I wśród samych bolszewików istnieją dość silne prądy, hołdujące zasadzie wszechstronnego popierania rentowności przemysłu. Pragnęliby oni widzieć Rosję na przedwojennym poziomie jej rozwoju gospodarczego, a znaczna część społeczeństwa rosyjskiego w grucie rzeczy też sobie nic innego nie życzy. Prądy te zyskują z dnia na dzień na intensywności, obejmując coraz to większe masy chłopów i robotników nie wyłączając najbardziej uświadomionych komunistów. Codziennie niemal na skutek wzmagania się wpływów tych właśnie jednostek wydawane są nowe koncesje prywatnym przedsiębiorstwom, których inicjatywa niekrępowana żadnemi przepisami urzędowo - biurokratycznemi, prowadzi zazwyczaj do rozkwitu ich przedsiębiorstw.

Ale wszystko to się dzieje jedynie pod naciskiem jednostek, które wprawdzie rozporządzają dość znacznemi wpływami, w grucie rzeczy jednak słowa decydującego w Rosji niemają. Dlatego też przejściowy rozwój (bardzo zresztą ograniczony) nie może uchodzić za dowód zmiany systemu. Przeciwnie, ten się nie zmienia. Ani bowiem Stalin, ani inni włodarze sowieccy, nie mają zamiaru dać się przekonać co do niesłuszności swych poglądów. Są to konserwatyści, którzy nie chcą zejść z obranej raz drogi, widząc nawet błędy swej dotychczasowej polityki.

Wyborów w roku bieżącym w Rosji nie przeprowadzano. Stalin bał się nowych wyborów, które niewątpliwie wykazałyby dalszy wzrost siły przeciwników dzisiejszego regime'u. Odłożenie wyborów nie mogło jednak wyeliminować z życia publicznego Rosji walki między Stalinem z postępowcami, — walka która trwać będzie tak długo, dopóki w dzisiejszym systemie rządzenia nie nastąpi zasadnicza zmiana. Dla obserwatora, zdala od centrum bolszewickiego stojącego, walka ta będzie może w dalszym ciągu niedostrzegalna, w dalszym ciągu będą przeciwnicy ideowi Stalina zajmować odpowiedzialne stanowiska w administracji państwowej, — ale walka nie ustanie.

Emigranci rosyjscy nie chcą w Rosji wywoływać zaburzeń gwałtownych. Przeciwnie każdy z nich gotów jest popierać szczerze każde zarządzenie, które mogłoby przynieść korzyści ludowi rosyjskiemu. O ile w siłach emigrantów leżało niedopuszczenie do katastrofy, z pewnością potrafiliby oni w odpowiedni sposób działać. Ale wobec rozwoju wypadków w Rosji wszyscy są bezsilni. Upadek bolszewizmu w drodze przewrotu zbliża się, a rozwoju tego nikt nie zdoła wstrzymać. Przewrót, a za nim upadek Stalina, przyjść musi, gdyż dzisiejszy dyktator Rosji, jak wszyscy inni dyktatorzy, zdecyduby będzie już za późno.

WĘGIEL OPAŁOWY
dostarcza do domu od pół tonny
Wileński Syndykat Rolniczy
Wilno, Zawalna 9, tel. 323.

Przelot olbrzymiego Zeppelina

Z Fridrichshafen do Lakehurst

Jak się odbył start.

W olbrzymiej hali sterowca już o godz. 7 rano zgromadzili się pasażerowie. Było ich 20, pomiędzy nimi minister Grzesiński, liczni dziennikarze, różni przedstawiciele różnych władz i dwóch płatnych pasażerów, ktorzy za bilecik przelotu do Ameryki zapłacili po bagatelce—po 3000 dolarów.

Już odczytano listę podróżnych, już wszyscy wgramolili się do kabin aż zauważono, że lady Drummond, jedyna kobieta dopuszczona, przez dopust Boży, do wzięcia udziału w przelocie jeszcze nie przybyła. Nawet w tak ważnej chwili musiała się spóźnić—mruczą wszyscy z niezadowoleniem. Jednak zjawia się i niepunktyalna pani, włazi do gondoli, ostatnie rozkazy aż tu znowu wrzask. Co takiego? Okazuje się, że lady Drummond zapomniała futro w hotelu. Błaga kapitana o chwilkę zwłoki posyłają auto do hotelu. „Masz babo placek“ wściekają się wszyscy. Na szczęście auto przywozi po 10 minutach wspaniałe futro – istne arcydzieło kuśnierskie.

Powoli Zeppelin wznosi się w górę. Tłumy gapiów obserwujące z rozdziawioną gębą potworne cygaro zostają nagle oblane potokami zimnej wody. Skąd to? Na niebie niema ani jednej chmurki. To poprostu sterowiec pozbywa się balastu, który się składa, nie staromodnym zwyczajem z piasku, ale z tysięcy hektolitrów wody. Roztropni ludzie zaopatrzyli się w parasole i podczas gdy się naśmiewają ze zmokniętych laików Zeppelin niknie w oddali.

Droga nad Europą.

Niesprzyjające warunki atmosferyczne zawadzały stale. Już nad jeziorem Bodeńskim silne wichry zmusiły sterowca do nałożenia drogi. Nad Francją entuzjazmu Zeppelin nigdzie nie wywołał. Zniżywszy się nad Besançon do wysokości 150 mtr. pasażerowie mogli dokładnie widzieć tłumy ludności patrzące bez cienia zachwytu w niebo. Nikt nawet nie zamachał chusteczką, nie pokiwał ręką. Parę aeroplanów francuskich wylatywało po miastach na spotkanie – były to bądź co bądź dowody kurtuazji. Droga Zeppelinu wiodła nad Lyonem, Marsylją, Morzem Śródziemnym Hiszpanję na Azory.

Burza nad Oceanem.

Kapitan Zeppelina dr. Eckener, ten sam, który 4 lata temu szczęśliwie przeprowadził sterowiec Los Angelos z Europy do Ameryki, wiedział z komunikatów meteorologicznych, że nad Atlantykiem panują silne burze. Toteż trzeba było ustawicznie zbaczać z drogi aby nie wpadać w najgorsze miejsca; ogółem Zeppelin nałożył z górą 10.000 klm. Mimo te ostrożności wichura dała się silnie we znaki. Lewy ster został częściowo oderwany, trzeba było go koniecznie naprawić. Syn kapitana, młody inżynier Eckener, z dwoma innemi ludźmi załogi, wylazłszy z gondoli dostał się po wiązaniach żelaznych do uszkodzonego steru, który po paru godzinach udało się im zreperować. Ci ludzie pełzający po wiązaniach i utrzymujący z trudem równowagę wśród straszliwego wichru, mając pod sobą zawrotną przepaść z wzbałnionym oceanem na dole, dali dowód niezwykłego hartu ducha i siły nerwów.

Dzięki uszkodzeniu steru i przeciwnemu wiatrowi szybkość spadła do 45 klm. na godzinę zamiast początkowych stukilkunastu. Zresztą miejscami wicher był tak silny, iż Zeppelin nie poruszał się wcale naprzód — jego ogromna powierzchnia okazała się wielkim minusem.

W Ameryce.

Ani przez chwilę Zeppelin nie przestawał być w kontakcie z ziemią zapomocą radja. Gdy był oddalony od Nowego Jorku o 1000 klm. i walczył z silną wichurą z lotniska Lakehurst nagabywano go ustawicznie z zapytaniami jak się tam powodzi w górze i kiedy nareszcie przyjedzie. Zniecierpliwiło to Eckenera do tego stopnia, że zabronił wkońcu odpowiadać, uspokoił się dopiero nad Nowym Yorkiem. W Waszyngtonie Zeppelin okrążył dwa razy Biały Dom, miejsce zamieszkania prezydenta Coolidgea, i nie śpieszęc się skierował do Lakehurst,

Swoją drogą pasażerowie i załoga byli bardzo wycieńczeni długą podróżą— 116 godzin w powietrzu to nie fraszka. Doskwierał też głód, pozostało bowiem tylko parę bochenków chleba i puszek kawioru co na 60 ludzi było stanowczo nie za wiele. Ale bo też nikt się nie spodziewał tak długiego lotu—Los Angelos zużył w 1924 r. tylko 84 godz. czyli o 30 mniej.

*

Lot „hrabiego Zeppelina“ przez Atlantyk jest trzecim z kolei udanym eksperymentem na tego rodzaju maszynach. Pierwszym był sterowiec angielski „R—34“ który pod dowództwem mjr. Scotta w 1919 r. odbył raid z Anglji do Stanów w 48 godz. i z powrotem w 3 doby. Następnie w 24 r. Los Angelos dokonał drugiego przelotu.

Mimo to obecna podróż ma wielkie znaczenie gdyż udowodniono, że nawet fatalne warunki atmosferyczne nie są w stanie poważnie zagrozić olbrzymiemu sterowcowi. Niemcy robią sobie tym udanym przelotem ogromną reklamę, nie można bowiem powstrzymać się od podziwu dla ludzi, którzy budują tak doskonały aparat —zwyciężający tam gdzie tyle aeroplanów znalazło swój grób. *Ka.*

WRAŻENIA TEATRALNE

Korzeniowskiego „Stary Kawaler", komedja w 4 aktach, na scenie Teatru Polskiego.

Przyśpiało-ż Teatrowi Polskiemu odświęcić nagle ji niespodziewanie... 131 rocznicę urodzin Korzeniowskiego!

Artystów oderwano od bieżącego repertuaru dla przerzucenia się w polskie stylowe bidermajery... Publiczność wytrącono całkiem z równowagi, poddając ją ciśnieniu rzewnego sentymentu wzmocnionego efektem melodramatycznym z illo tempore... P. Józef Wierzyński musiał, porzuciwszy zwykłe spokojne zajęcia, wpaść na łeb na szyję we frak — oraz w trans zachwytu dla Korzeniowskiego i to jeszcze publicznie, tedy bynajmniej nie na żarty. A wszystko dlatego, że akurat w połowie października 1797 roku...

Doprawdy, niema chyba w Polsce człowieka, któryby... „nie dotrzymał" do 150-tej rocznicy urodzin autora „Karpackich Górali;"! Skąd Teatrowi Polskiemu tak pilno było? Bylibyśmy poczekali. Nawet, zważyć proszę, im rocznica przyjścia na świat ,wielkiego człowieka jest bardziej od nas oddalona — tem jest radośniejsza. Jakąż radością i dumą napawa nas fakt, że już w 1530 roku ujrzał w Polsce światło dzienne taki luminarz poezji jak Kochanowski! Prawda? Cóż to byłoby za „gaudjum", jeśliby się np. taki Korzeniowski był urodził — jeszcze przed Kochanowskim! Przeto, im z dalszej perspektywy dziesiątków lat będziemy patrzyli na Korzeniowskiego, tem radośniejszą będzie każda rocznica jego urodzin, tem boleśniejszą każda rocznica jego zgonu.

Teatr Polski pośpieszył się. Nie odświęciliśmy 131-szej rocznicy urodzin Korzeniowskiego w tak wysokim nastroju radośnym, jak to niewątpliwie będzie miało miejsce — za dwadzieścia lat, za pięćdziesiąt, za sto lat.

Powtóre. Jeżeli chodziło o wywołanie przed oczy teraźniejszego pokolenia postaci tak szeroko przed laty rozpierającej się w pierwszym rzędzie polskich literatów, to, pomimo całej swej typowości, komedja „Stary Kawaler"wrażenia wielkości zarówno talentu pisarskiego jak ideowego założenia — nie wywiera. Autor „Andrzeja Batorego", „Karpackich Górali", „Żydów", „Panny mężatki", a choćby „Wąsów i peruki" zasługiwał na zaprezentowanie go... przepraszam... na przypomnienie go publiczności teatralnej od strony o wiele pokaźniejszej niż spóźnionych zalotów p. Anastazego do hożej dziewoi... do własnej ekonomówny... która, jak się w ostatnim akcie okazuje, jest jego rodzoną córką z lewej ręki...

Powie kto może: niema oklepanych tematów, niema „staroświeckich" coups de théâtre! Talent prawdziwy wszystko gotów jest zmienić w arcydzieło. Niezawodnie. To też i Korzeniowski napisał „miłą, swojską i bliską sercu" komedję epizod „z minionego bezpowrotnie życia polskiego dworku". Czegoż chcieć więcej?

Odtworzenie pryncypalnej postaci starego kawalera, przychodzącego tak niepowszednią drogą do posiadania ślicznie już wyhodowanej, dorosłej i nawet zamąż już wydanej córki, wziął na siebie sam p. Rychłowski i dobrze uczynił. Żyje w nim tradycja odtwarzania takich figur — ni to z „wiejskiego, białego dworu", ni to z ogromnego umiłowania wszelkiego rodzaju swojskości, ni to z Moljerowskiej galerji niezliczonych podtatusiałych adonisów — ni to z parawana. Bieda tylko z tem, że Korzeniowski miał niedelikatność wpleść w komedjowe sceny opowiadanie pana Anastazego, całe w akcentach niemal tragicznych — i na tej trampolinie p. Rychłowski zamiast skoczyć wysoko... załamał się. Ale publiczność ani tego spostrzegła. Bawiła się doskonale od początku do końca. Pan Anastazy był dla niej tylko i jedynie zabawny. W rodzaju np. siostruni Agnieszki w interpretacji p. Jasińskiej-Detkowskiej. Miłą niespodziankę uczynił p. Szletyński dowodząc czarne na białem, że potrafi wybornie zagrać i takiego oto starego sługę eks-majora. Może tylko należało odrobinę podkreślić, że i ten stary sługus był niegdyś też wojakiem — jak wolno przypuszczać. P. Wanda Stanisławska, jako Julja (przedmiot jakże bardzo niewczesnych zalecanek p. Anastazego) nie dała powodu i okazji do żadnych refleksyj i specjalnych spostrzeżeń; przydałoby się więcej ożywienia—oto i wszystko.

Jedno z drugiem jednak, całość utrzymana była w tonie i stylu przynależnych tego rodzaju retrospektywnemu pokazowi. Publiczność interesowała się sztuką i nie szczędziła oznak zadowolenia.

Cz. J.

CZEKOLADA ŚMIETANKOWA i mleczno-orzechowa
fabryki
A. Piasecki w Krakowie
Same się reklamują.
Żądać wszędzie.

Dr. Brodzki
POWRÓCIŁ. —1

Dr. Brodzka
POWRÓCIŁA
i przyjmuje chorych od 2 do 3-ej.

Wyrok w sprawie 35-ciu komunistów.

Po trzydniowych rozprawach Sądu Okręgowego w sprawie z oskarżenia 35-ciu b. członków „Hramady" i jednocześnie członków KPZB zapadł w dniu wczorajszym wyrok skazujący 22-ch oskarżonych.

Po przemówieniu prokuratora Rauze domagającego się surowej kary oraz obrońców sąd wyniósł wyrok następujący: na karę ciężkiego więzienia skazani zostali główni prowodyrzy organizacji, a mianowicie: T. Wysocki i S. Siemaszkiewicz — po 4 lata, J. Nowasz — na trzy lata i sześć miesięcy, Monit, M, Bondarowicz, W. Posoch i J. Żalewicz po trzy lata, obadwaj Bałasze po dwa lata.

Ponadto jeden z oskarżonych otrzymał karę półtora roku twierdzy, jeden — rok i 8 miesięcy, dziesięciu po roku i jeden sześć miesięcy. Całkowicie uniewinnionych zostało trzynastu.

Liczba „Hromadowców" stanowiących w więzieniu na Łukiszkach oddzielne koło powiększyła się zaledwie o ośmiu ponieważ pozostali oskarżeni odsiedzieli już swoją karę w areszcie prewencyjnym.

Inspekcja ministra Składkowskiego.

(Od własnego korespondenta z Lidy).

LIDA, 17 X. PAT. Drogą na Białystok–Grodno przybył tu dziś minister Składkowski. Ministra powitał starosta lidzki Bogatkowski.

Jutro minister Składkowski o godz. 8 rano w towarzystwie wojewody wileńskiego, który przybył do Lidy specjalnie na powitanie pana ministra, udaje się do Oszmiany, a następnie do Smorgoń i Wilejki powiatowej.

Podróż inspekcyjna ministra kończy się w poniedziałek. Udaje się on do Warszawy gdzie weźmie udział w posiedzeniu Rady ministrów.

KRONIKA

CZWARTEK **18** Dziś Łukasza Jutro Piotra

Wschód sł. g. 6 m. 00
Zach. sł. o g. 16 m. 52

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologji U. S. B.

z dnia — 17-X 1928 r.

Ciśnienie średnie w m.	770
Temperatura średnia	+ 1°C.
Opad za dobę w mm	5
Wiatr przeważający	Północno-wschodni.

Uwagi: pół-pochmurno.

Minimum za dobę — 1°C.

Maximum na dobę 5°C.

Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA.

— **Na spotkanie ministra Składkowskiego.** W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz udał się autem do Lidy. Jak nas informują p. Wojewoda wyjechał aby spotkać przyjeżdżającego na inspekcję sanitarną ministra spraw wewnętrznych gen. dr. Sławoj - Składkowskiego.

— **Zmiany w policji Woj. Wileńskiego.** Dowiadujemy się, że b zastępca komendanta policji m. Wilna p. kom. Suzański, który jest obecnie komendantem pow. Postawskiego w najbliższym czasie opuszcza zajmowane stanowisko i wyjeżdża do woj. Pomorskiego. Kierownikiem zaś 5 komisarjatu m. Wilna na miejsce podk. Hołówko desygnowanego na stanowisko komendanta pow. Oszmiańskiego wyznaczony jest podk. Kapturski b. komendant pow. Postawskiego. P. Hołówko chwilowo przydzielony jest do Wojewódzkiej Komendy P.P.

WOJSKOWA.

— **(o) Zakończenie rejestracji rocznika 1910.** Dnia 15 października zakończona została rejestracja poborowych rocznika 1910. Naogół rejestracja przeszła doskonale i wypadki spóźnienia do rejestracji miały miejsce w stopniu minimalnym.

Dla opóźnionych rejestracja trwa nadal, lecz będą nakładane kary, przyczem najsurowiej karani będą ci, których sprowadzi się do rejestracji pod przymusem

Zarejestrowane osoby rocznika 1910 po dokonaniu rejestracji obowiązane są stale meldować o wszelkiej zmianie adresu o swym wyjeździe i przyjeździe w referacie wojskowym Magistratu m. Wilna.

Dotychczas kary za niedokonywanie meldunków stosowano wyłącznie wobec rezerwistów, od dnia 15 października kary te nakładane są również na osoby znajdujące się w ewidencji wojskowej jeszcze przed poborem.

SZKOLNA.

— **Ruch służbowy w Kuratorjum szkolnem.** Rozporządzeniem Min. WR. i OP. p. Heronim Kalicki dotychczasowy urzędnik kuratorjum szkolnego w Wilnie mianowany został zastępcą komisarza egzaminacyjnego komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na stanowisko urzędników rachunkowych i kasowych II kategorji w służbie państwowej, czynnej przy Wileńskiej Izbie Skarbowej.

—**Komunikat Kuratorjum Szkolnego.** Celem ostatecznego załatwienia sprawy wydawania zaświadczeń o braku miejsc w gimnazjach państwowych męskich w Wilnie, portzebnych funkcjonarjuszom państwowym dla uzyskania zwrotu opłat szkolnych za synów, uczęszczających do prywatnych szkół średnich ogólnokształcących w Wilnie, Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego podaje zainteresowanym do wiadomści co następuje:

Wedle wykazów dostarczonych przez dyrekcje, jest obecnie w gimnazjach państwowych męskich w Wilnie 252 (dwieście pięćdziesiąt dwa wolnych miejsc. Ponieważ zaświadczenia o braku miejsc mogą być wyda ne dopiero wówczas, gdy te wolne miejsca zostaną faktycznie zajęte, rodzice lub opiekunowie uczniów winni w terminie nieprzekraczającym dnia 27 października 1928 r. zgłosić się osobiście lub pisemnie w Kuratorjum w czasie od 12 do 15 godziny u referenta 8 st. sł. Kuratorjum, p. Józefa Günthera (parter pokój Nr. 14) celem złożenia oświadczenia, w którem gimnazjum państwowem pragną swe dzieci umieścić, Dla usunięcia trudności Ministerstwo WR i OP zgodziło się wyjątkowo na przyjmowanie uczniów szkół prywatnych z prawami gimnazjum państwowego wszelkiej kategorji do gimnazjum państwowego **bez egzaminu wstępnego.**

Po dniu 27. 10. uczniowie zostaną w miarę możności skierowani do wymienionych przez rodziców gimnazjów państwowych w ilości, odpowiadającej wykazom wolnym miejscom.

Rodzice lub opiekunowie, którzy uprzednio zgłosili się w Kuratorjum, a dla których dzieci braknie miejsca w gimnazjach państwowych, otrzymają dnia 2 i 3 listopada 1928 r. żądane zaświadczenia, Niezgłoszenie się w terminie przepisanym Kuratorjum OS Wil. będzie uważało za rezygnację z prawa do zwrotu opłat i zaświadczenia nie wyda.

Zaznacza się, że uczniowie klas I - III (włącznie) szkół prywatnych będą rozmieszczeni ze względu na wspólną podbudowę dla wszystkich typów gimnazjów w odpowiednich klasach gimnazjów państwowych bez względów na typ szkoły prywatnej, do której dotychczas uczęszczali. Natomiast uczniowie klas 4 - 8 zostaną skierowani do gimnazjów państwowych tego samego typu

Do uczniów klasy 8 nie ma zastosowania zastrzeżenie, zawarte w par. 16 Regulaminu państwowych egzaminów dojrzałości.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Zapotrzebowanie pracowników.** Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie posiada w ewidencji swej zapotrzebowanie na większą ilość kandydatów na posterunkowych do Policji Państwowej, tokarzy metalowych, szlifiarzy, maszynistów parowozowych z prawem jazdy, heblarzy metalowych, hutników, tłukaczy kamieni, nauczycieli domowe, służbę domową i rysownika.

Bezrobotni, reflektujący na powyższe, winni zgłaszać się do Urzędu (ul. Subocz Nr. 20a) w godzinach od 10-ej do 14-ej do okienka Nr. 7.

RÓŻNE.

— **Das Wort" przestał wychodzić.** Dowiadujemy się, że komitet wydawniczy tygodnika żydowskiego „Das Wort", będącego organem ortodoksów wileńskich postanowił wstrzymać się wydawanie pisma. Przyczyną tego jest brak środków materjalnych.

— **Strajk w fabryce „Bałtyk".** Robotnice zatrudnione w wileńskiej fabryce konserw „Bałtyk" (ul. Nowogródzka) nie należą dotychczas do żadnego związku zawodowego. Ostatnio pod wpływem agitacji znaczna część robotnic wyraziła chęć zapisania się do związku. Sprzeciwiła się temu dyrekcja, a kiedy wywołało to ostre wystąpienie pewnej części robotnic, dyrekcja odpowiedziała zwolnieniem czterech najbardziej niespokojnych zwolenniczek związków. Na tle tym powstał w dniu wczorajszym strajk gdyż robotnice zażądały przyjęcia z powrotem usuniętych przez dyrekcję.

Wobec odmowy strajk trwa. Bierze w nim udział 105 robotnic.

Jasnem jest, że obecnie sam fakt strajku wykorzystają komuniści agitując za domaganiem się zezwolenia na należenie do związku. Dziś sprawa rozpoznana zostanie przez Inspektora Pracy.

— **Zmiana lokalu Urzędu Skarbowego.** Pierwszy Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych, działalność którego obejmuje cały 3 komisarjat m. Wilna i część komisarjatu 4-go, mieszczący się do tego czasu w gmachu Izby Skarbowej (ul. W. Pohulanka Nr. 10) przeniesiony zostaje na ul. Wileńską Nr. 34 i od dn. 18 bm. tamże urzędować będzie.

TEATR I MUZYKA.

— **Teatr Polski sala „Lutnia".** Dziś z powodu jeneralnej próby z jutrzejszej premjery przedstawienie zawieszone.

— **Występy Marji Gorczyńskiej.** Jutro rozpoczyna występy na naszej scenie Marja Gorczyńska, która obok niepospolitych zalet swego talentu, posiada przedziwny wdzięk i urok, oraz świetne warunki zewnętrzne.

Marja Gorczyńska, występująca jutro po raz pierwszy w Wilnie, jest jednak znaną szerokiej publiczności z ekranu, gdyż cały swój czas wolny od zajęć scenicznych poświęca filmowi.

Jutro z udziałem Marji Gorczyńskiej wystawiona będzie przezabawna krotochwila Hopvooda „Nasza żoneczka", która powtórzona będzie tylko w sobotę i niedzielę, w poniedziałek zaś Marja Gorczyńska wystąpi w krotochwili W. Rapackiego „Panna z dobrego domu", jest to najnowszy utwor tego utalentowanego pisarza.

— **Dwa występy artystów „Perskie Oko" w Teatrze Polskim.** Najwybitniejsze siły znanego teatru warszawskiego „Perskie Oko" zjeżdżają do Wilna, aby dać w sobotę 20-go i niedzielę 21-go o g. 11-ej w. dwa widowiska w Teatrze Polskim. Między innemi przyjazd swój zapowiedzieli: S. Betcherowa, H. Kamińska, M. Rentgen, E. Koszutski i Z. Wichler.

Program składać się będzie z nowości ostatniego sezonu ujęty w wielką rewję pod tytułem „Raz a dobrze".

Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego.

— **Reduta na Pohulance.** Dziś występy znakomitego artysty Teatru Polskiego w Warszawie K. Junoszy - Stępowskiego w dramacie G. Zapolskiej — „Tamten" — w postaci Korniłowa.

Jutro, t.j. w piątek i w sobotę — „Tamten" — są to ostatnie przedstawienia tej sztuki.

Pozostałe bilety do nabycia — w „Orbisie" — i od godz. 17-ej w kasie teatru.

W próbach dramat Mereżkowskiego — „Car Paweł I" — z Junoszą - Stępowskim —genjalnym odtwórcą postaci tytułowej.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Zagadkowa zguba przyczyną nieszczęścia.** Wiemy, że w większości wypadków dokonywania zbrojnych napadów rabunkowych używane są u nas na Kresach t. zw. „obrezanki" t.j. karabiny z obciętą lufą. W wielu sprawach broń taka figuruje jako dowód rzeczowy, a sam fakt posiadania jej każe już władzom bezpieczeństwa zająć się osobą posiadającą ją. We wsi Borsuczyzna pow. Brasławskiego miał miejsce wypadek następujący. Zaalarmowano policję, że mieszkaniec tej wsi Andrzej Piekiewicz został raniony w brzuch. Okazało się, że znalazł on „obrezankę", który przy rozładowywaniu wystrzeliła. Tak twierdził poszkodowany, który w kilka godzin po złożeniu tego zeznania zmarł.

Aeroplan szwajcarski spadł koło Wilna

Przymusowe lądowanie pod Kuprjaniszkami. — Nadwerężone podwozie. — Lotnicy cali i zdrowi.

We wtorek wieczorem o godz. 8 m. 30 mieszkańcy wsi Góry doprowadzili do wartowni wojskowej w Kuprjaniszkach lotnika, który splanował wpobliżu wsi Mieszkańce.

Kiedy przybiegli włościanie, okazało się, że lotnik nie rozumie po polsku. To zadecydowało i lotnik został odprowadzony do Konarki: Natychmiast zawiadomiono władze wojskowe. Wyjaśniło się, że tajemniczym lotnikiem jest kapitan armji szwajcarskiej Hans Wirth, który w towarzystwie pilotki p. Eriki Naüman udał się w podróż powietrzną ze Stutgardu do Kowna. Przyczem zbłądzili.

W okolicy Wilna lotnicy spostrzegli defekt motoru, wobec czego po kilkakrotnym okrążeniu Wilna zdecydowali się planować.

Podczas lądowania aparat został uszkodzony, gdyż podwozie uległo zgruchotaniu. Lotnicy wyszli cało.

Początkową przyczyną konieczności lądowania był defekt motoru, spowodowany tem, że podczas podróży swojej lotnicy wpadli w chmury śniegowodeszczowe.

Kpt. Wirth wylegitymował się lotniczą przepustką, wydaną w dniu 9 b. m. w poselstwie polskim w Bernie, która zezwalała na przelot przez terytorjum Polski z prawem jednorazowego lądowania.

Kpt. Wirth nadał depeszę do Stutgardu, żądając nadesłania mu nowych części zapasowych, wobec czego zmuszony będzie przez pewien czas pozostać w Wilnie.

P. Eriką Naüman w dniu wczorajszym opuściła Wilno, udając się do Stutgardu via Warszawa.

Władze wojskowe udzieliły kpt. Wirth'owi pomocy i w dniu wczorajszym specjalny samochód udał się na miejsce celem odtransportowania aparatu do hangarów w Porubanku.

Aparat, na którym kpt. Wirth wraz z p. E. Naüman odbywali swoją podróż jest dwucylindrową jednopłatową awionetką o sile 20 HP.

Przyjazd dziennikarzy amerykańskich.

W dniu dzisiejszym przybyła do Wilna wycieczka dziennikarzy amerykańskich, którzy po zwiedzeniu miasta i okolic udadzą się na granicę polsko-litewską.

Przybyli pp.: Edgar Mawrer korespondent „Chicago Daily News", Howard Seapen — „Christian Sciene Monitor", J. A. Bouman—„Associated Preis" i M. Kuickerbocker — „Nev Eveming Post".

Goście zabawią w Wilnie przez kilka dni.

Nowa linja telefoniczna z Warszawą.

W tych dniach Dyrekcja P. i T. zakończyła na swoim terenie budowę nowego przewodu telefonicznego bronzowego 4 m/m Wilno – Warszawa t. j. w odcinku Wilno — Lida — Czeremcha (dług. 350 km.).

Ukończenie roboty w obrębie Warszawskiej Dyrekcji P. i T. nastąpi z końcem bież. miesiąca. Z początkiem więc listopada nastąpi gruntowna poprawa w komunikacji telefonicznej między Wilnem a Warszawą i z tą chwilą ustaną wszelkie trudności i niedomagania, na jakie stale narażona była publiczność i prasa od chwili uruchomienia w Wilnie nadawczej stacji radjofonicznej.

SPORT.

Mistrzostwa Ligi i klasy A.

Ta piłka nożna to jednak diabelnie cie kawa rzecz. Wszyscy, mam tu na myśli ludzi normalnych, mających na karku głowę a nie piłkę skórzaną z 13-tu kawałków, otóż wszyscy rozumieją, że mecze, punkty, mistrzostwa, to w gruncie rzeczy bzdury. Food-baliści (ci prawdziwi, nie ci kopiący po prowincji partacze) są przeważnie skończonemi durniami, którzy o niczem nie myślą, o niczem nie mają pojęcia i nic nie widzą poza bramką na boisku. Nic dziwnego: kto gra przez 9 miesięcy w roku, niedziela w niedzielę mecz o mistrzostwo — ten nie może być zaabsorbowany niczem innem jak piłką. Bo proszę: poniedziałek, wtorek, środa — gracz jest zmęczony po niedzieli, czwartek—solidny trening, piątek, sobota—gorączka przedmeczowa, niedziela - mecz, kiedyż u djabła ma on myśleć o czemś innem.

Zresztą co to ma do rzeczy—z chwilą gdy drużyny wychodzą na boisko, zapominamy zupełnie o kwalifikacjach intelektualnych graczy, a patrzymy tylko na ich umiejętności fizyczne.

Mistrzostwa Ligi dobiegają końca. Kto będzie mistrzem Polski?

Wisła krakowska i Warta poznańska mają po 35 pkt. Ale Wisła grała o jeden mecz mniej niż Warta tak, że jeśli obie drużyny nie przegrają ani jednego meczu, to mistrzem będzie Wisła. Warta ma jeszcze 4 mecze: z Legją nie pójdzie jej łatwo, Czarni i Warszawianka na swoim boisku mogą zrobić przykrą niespodziankę. Wisła ma też jeszcze ciężkie przeprawy: z IFC. w Katowicach, z ŁKS-em w Łodzi, no i z Pogonią we Lwowie w nadchodzącą niedzielę —a wiadomo, że czterokrotny mistrz Polski mając za przeciwnika dobrą drużynę, umie pokazać starą klasę. Reasumując, nie zawaham się twierdzić, że jeśli Wisła wróci ze Lwowa z 2 punktami — to ma mistrzostwo w kieszeni, Warta zajmie tradycyjnie miejsce tuż koło pierwszego, ale nie pierwsze. Słabe nerwy i przemęczenie nie pozwolą jej na zdobycie najzaszczytniejszego tytułu.

Cracovia ma trzecie miejsce murowane i prawie żadnych szans na drugie. Legja i Pogoń uplasują się na czwartem i piątem miejscu.

Drugą ciekawą kwestją jest, kto wyleci z Ligi. Śląsk i TKS. już są poza nawiasem, ale kto będzie tym trzecim? Odpowiedź nie jest trudna: Hasmonea. Istotnie żydzi mają zaledwie 15 pkt. i trzebaby cudu żeby prześcignęli ŁKS. będący ostatnio w niezłej formie i mający 18 pkt. Toteż los Hasmonei jest przesądzony – na przyszły rok będzie w lwowskiej klasie A.

Dziwna rzecz jak Żydzi są tępi do sportu. Hasmonea jest dosłownie reprezentacją żydów w Polsce. Niema lepszego gracza—żyda w Polsce od poszczególnych jednostek Hasmonei, a jednak nic nie zdziałali—są na szarym końcu.

Rozgrywki o wejście do Ligi toczą się powolnie. Mamy już dwóch mistrzów okręgów okręgowych, a mianowicie: ŁTSG z Łodzi i Polonja z Przemyśla (biedny nasz 1 pp. Leg. będzie grał w niedzielę z Polonją nie o wejście do Ligi ale... o forsę). Trzeba czekać na wynik Pogoni katowickiej z Garbarnią krakowską przed rozpoczęciem ostatecznego tanca. Ponieważ mecze będą rozegrywane w listopadzie i grudniu, więc najwięcej szans na wszechpolskie mistrzostwo klasy A ma Pogoń (śląskie drużyny grają całą zimę i są przyzwyczajone do błota i śniegu), jednak i ŁTSG, będzie miało coś do powiedzenia. A zresztą co tu prognostykować, większość znawców mówi, że w piłce nigdy nic nie wiadomo – święta racja.

Karol.

WALNE DOROCZNE ZEBRANIE W. K. S. „POGOŃ".

W dniu 8 listopada rb. w lokalu przy ul. Uniwersyteckiej Nr. 6 - 8 odbędzie się doroczne walne zebranie członków WKS „Pogoń".

Porządek dzienny podamy w jednym z następnych numerów.

Z SĄDÓW.

ECHA STRZAŁU PRZY UL. SIERAKOWSKIEGO.

Głośna była swego czasu sprawa wypadkowego zabójstwa b. artystki teatrów Petrogrodzkich Marji Korzeniewskiej, dokonanego przez p. o. sędziego śledczego 6-go rewiru m. Wilna p. J. Pinesa.

Sprawa miała przebieg następujący. Pines będąc gościem śp. Marji Korzeniewskiej wyjął rewolwer systemu Browning i począł go pokazywać córce zmarłej Elżbiecie. W trakcie tym padł strzał i kula ugodziła w panią domu kładąc ją trupem na miejscu.

Pan Pines oddał się w ręce władzom. Po przeprowadzeniu dochodzenia zwolniono go stosując, jako środek zapobiegawczy, deklarację o nieopuszczaniu Wilna. W międzyczasie p. Pines złożył podanie o wystąpienie z sądownictwa, a w dniu wczorajszym stanął przed Sądem Okręgowym (tryb uproszczony — sędzia p. Strzałko). Po przeprowadzeniu rozprawy sąd wyniósł wyrok skazujący p. Pinesa na trzy miesiące więzienia. Jako świadek w tej sprawie występowała córka zmarłej, która było obecna przy wypadku. Oskarżony bronił się sam i w ostatnim słowie prosił o uniewinnienie. Oskarżenie popierał prok. Kowerski domagając się ukarania oskarżonego.

RADJO.

Czwartek dnia 19 października 1928 roku.

11,55—12,00: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat meteorologiczny. 12,05—12,30: Transmisja z Warszawy: „O samorządzie w szkole" odczyt wygł. uczenica państw. gimn. żeńskiego im. Marji Konopnickiej. 12.30 14,00: Transmisja z Warszawy: (Filharmonja Warszawska). Koncert dla młodzieży. Wykona orkiestra Filharmoniczna pod dyr. J. Ozimińskiego, T. Mankiewiczówna (sopran) i prof. Urstein (akomp) K. Wiłkomirski (wiolonczela). W programie utwory St. Moniuszki. Słowo wstępne: T. Mayzner. 16,10 – 16,30: Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 16,30 – 16,55 „Tutejsze błędy językowe" pogadanka III, wygł. Wanda Niedziałkowska-Dobaczewska. 16,55—17,10: Komunikat harcerski. 17,10 – 17,35: Transmisja z Warszawy: „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw —omówi prof. Henryk Mościcki. 17,35 – 18,00 Muzyka z płyt gramofonowych. 18,00 19,00: Transmisja z Krakowa: „Nasza audycja" pióra inż. Broniewskiego. 19,00—19,25: Pogadanka radjotechniczna. 19,25—19,50: „Likwidacja Unji" odczyt II-gi i ostatni z cyklu „Upadek Unji" wygł. Walerjan Charkiewicz. 19,50 – 20,00: Odczytanie programu na piątek oraz sygnał czasu z Warszawy. 20,00 20,25: „Ignacy Paderewski" odczyt III-ci z cyklu: „Życiorysy mężów współczesnych" wygłosi dr. Szeligowski. 20.30—22.00: Transmisja z Waszawy: Muzyka lekka. 22,00—22,30: Transmisja z Warszawy: komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne oraz muzyka taneczna.

KINO „HELIOS".
PREMJERA! Potężne arcydzieło wszechświatowej sławy
„Anna Karenina"
wlg nieśmiertelnej głośnej powieści Hr. LWA TOŁSTOJA, produkcja 1928 29 r. Superszlagier, porywający siłą treści i głęboką grą niezrównanych mistrzów ekranu GRETY GARBO i JOHN GILBERTA. Hymn kobiety kochającej i zdolnej do największych poświeceń. Tragedja kobiety kochanki, nieznającej granic miłości. Film demonstruje się jednocześnie z Warszawą. Honorowe bilety nieważne. Uprasza się o przybycie na początki seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— **Konkurs Towarzystwa Wydawniczego „Rój".**

Jednem z nader pożytecznych przedsiębiorstw wyjątkowo ruchliwego Towarzystwa Wydawniczego „Rój" (Warszawa) jest minjaturowa Bibljoteczka Historyczno-Geograficzna. Każdy tomik 60 do 70 stroniczek druku zawiera żywe i barwne opracowanie jednego tematu, epizodu, wydarzenia i tp. Każda książeczka wyszło ich już przeszło sto! tworzy oddzielną całość np. „Zdobywanie Syberji", „Skanderbeg", „Wyprawa Levingstona", „Ostatnia wojewodzina wileńska", „Wielkie procesy", „Walki Polski o niepodległość", „Wyprawa na Mount Everest" i tp.

Obecnie:

„Pragnąc przyczynić się do uczczenia dziesięciolecia odzyskania niepodległości, w poszukiwaniu tematów, któreby nasze dzieje uplastyczniły i zbliżyły oczom współczesnych, redakcja Towarzystwa Wydawniczego „Rój" ogłasza konkurs na napisanie tomiku dla cyklu obyczajowego polskiego „bibljoteczki historyczno-geograficznej".

Temat musi być potraktowany po literacku, bardzo żywo (obrazy, dialogi, żywe tytuły rozdziałów), ale nie można podawać faktów zmyślonych; powinien zawierać jednolitość narracji.

Skład jury stanowią: Piotr Choynowski, Juljusz Kaden-Bandrowski, profesor Wacław Tokarz, Wacław Sieroszewski, Melchjor Wańkowicz. Nagrody wynoszą: 1-a—1000 zł., 2-a—500 zł. i dwie po 250 zł.

Niezależnie od nagród wypłacone będzie zwykłe honorarjum. Redakcja zastrzega sobie nabycie według norm tego honorarjum prac nienagrodzonych. Termin nadsyłania prac 1 marzec 1929 r.

Prace muszą być przepisane na maszynie i opatrzone godłem. Takiemże godłem powinna być oznaczona koperta, zawierająca nazwisko i adres autora.

Po wszystkie informacje zwracać się należy pod adresem: Towarzystwo Wydawnicze „Rój", Warszawa, Kredytowa 1.

— **„Polska, jej dzieje i kultura"** wspaniałego wydawnictwa Księgarni Trzaski, Everta i Michalskiego wyszły zeszyty 14-ty, 15-ty i 16-ty.

Zawierają one dokończenie pracy prof. Haleckiego „O sukcesję Jagiellońską", dwa studja tegoż znakomitego znawcy stosunków polsko-litewskich „Od humanizmu do Reformacji" oraz „Spuścizna Zygmunta Augusta" tudzież początek studjum profesora Brücknera „Ogólne tło kultury XII — XVI wieku". Wśród całego szeregu ilustracyj w tekście zanotujmy kilka rzadkich wizerunków Zygmunta Starego, rekonstrukcje strojów i uzbrojeń rycerstwa polskiego w połowie XVI-go wieku, wizerunki ze starych miedziorytów Zygmunta Augusta i Barbary Radziwiłłówny, reprodukcje relikwiarzy (np. Głowy św. Stanisława), ornatów, kielichów i tp.—a wśród plansz zwracają szczególniejszą uwagę: bardzo mało znany portret Napoleona malowany przez Walentego Wańkowicza, znajdujący się obecnie w warszawskiem Muzeum Narodowem, tudzież portrety ks. Józefa Poniatowskiego pędzla Fr. Paderewskiego i ks. Adama Czartoryskiego ze zbiorów Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie.

— **Wacław Schoene: „Szlakiem krwi i szału".** Romans. Przekład Zofji Heinrich. Str. 375. Warszawa. 1928.

Autor powieści używa pseudonimu W. Krasoff, pod którym wydał w Hamburgu „Die Wahrheit über Rasputin". W oryginale powieść "Szlakiem krwi" zatytułowana jest „Dymitr Runin". Występuje w niej malowana z natury—złota młodzież petersburska w latach bezpośrednio przedwojennych. Ostatnie rozdziały rozgrywają się na Kaukazie w 1917 r.

Alfred P. Sloan, prezes General Motors Corporation, wyjeżdżając z New Yorku na miesięczną inspekcję montażowych fabryk samochodowych General Motors w Europie, powiedział między innemi: „Działalność General Motors zagranicą wzrasta z każdym rokiem. Samochód amerykański staje się coraz bardziej popularny na rynku zagranicznym i wszelkie dane wskazują na to, że popyt na wozy General Motors będzie się stale zwiększał.

Według naszych obliczeń ogólny eksport samochodów osobowych i ciężarowych General Motors wyniesie w tym roku 290,000 wozów, których wartość równa będzie 265 miljonów dolarów. — Jesteśmy przekonani, że wobec istniejących dużych możliwości, jest to tylko zaledwie początek.

Sytuacja General Motors, jak również i widoki na przyszłość, są bardzo dobre, jak nigdy przedtem. Zyski za pierwsze 9 miesięcy w roku bieżącym przekraczają zyski za cały rok ubiegły. Wobec tego spodziewamy się, że rok bieżący będzie najpomyślniejszym w historji General Motors.

Ilość wozów znajdujących się u Zastępców jest w tym sezonie najmniejsza, jaką zanotowano od szeregu lat. Niektórych modeli jest nawet zupełnie brak. Popyt np. na wozy Cadillac, La Salle i Buick jest większy niż podaż, mimo, że produkcja wymienionych marek jest w całej pełni. Samochody marki Buick cieszą się takiem wzięciem, że dzienna ich produkcja wynosi obecnie 1300 wozów. Jest to nieznany dotąd rekord.

Wozy Cadillac i La Salle mają specjalne powodzenie dzięki nowemu systemowi przekładni i hamulców.

Produkcja Cadillaców osiągnęła nieznany dotąd rekord, a mimo to zapotrzebowanie jest wciąż większe od podaży.

Wkrótce zostanie ogłoszony nowy model wozu marki Oakland.

Sprzedaż detaliczna wozów General Motors za pierwsze 8 miesięcy roku bieżącego wykazuje 26 proc. zwyżki w porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego. Ogólnie biorąc, sezon letni w tym roku był bardzo pomyślny dla wszystkich fabrykantów samochodów, z czego wynika, że ogólny poziom zamożności podniósł się.

W listopadzie odbędzie się posiedzenie Dyrekcji, na którem zostanie powiększona liczba udziałowców i prawdopodobnie dywidenda będzie podniesiona.

GIEŁDA WARSZAWSKA

17 października 1928 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,88	8,90	8,87
Belgja	123.91	124.22	123,60
Holandja	357.45	358.35	356.55
Londyn	43,25	43.24	43,15
Nowy-York	8,90.	8.92	8.88
Stokholm	238,40	239,	237,80
Kopenhaga	237,70 —	238,30 —	237,10.
Paryż	34,82,	34.91	34.74
Praga	26,42	26.48	26.36
Szwajcarja	171,59	172,02	171.16
Włochy	46,70	46,82	46.58
Wiedeń	125,32	125.63	125.01

Marka niem. w obrotach nieoficjal. 212.25

Jak powstaje epopea filmowa.

ZA KULISAMI „PANA TADEUSZA".

Wędrowaliśmy już z czytelnikami po ziemi wileńskiej, byliśmy razem z nimi w mickiewiczowskiem Soplicowie - Czombrowie, w przepięknych dobrach hr. Marty Krasińskiej — Radziejowicach i w starożytnym zamku ks. Światopełk-Mirskiego w Mirze. Byliśmy wraz z gwarnym tłumem statystów wszędzie, gdzie filmowano „Pana Tadeusza", i znaleźliśmy się z kolei w atelier, by tutaj w barwnym kalejdoskopie zdjęć, zobaczyć jak pod kierownictwem reżysera Ordyńskiego powstaje epopea filmowa.

Za wiele wrażeń zwaliło się na nas, ażebyśmy potrafili ująć je w karby. Tyle w tem wszystkiem jest przecież olbrzymiego wysiłku wytwórni, realizatora artystów...

Wychodzi się zazwyczaj z atelier w oszołomieniu kompletnem, jakby się było zaczadzonym liljowem światłem jupiterów, jasnemi kolorami kontrastów sukien i pasów. Zostają tylko poszczególne momenty wyłowione z tego imponującego całokształtu.

— — — — — — — — — — — — — — — —

We wspaniałej sali lustrzanej, zbudowanej przez świetnego dekoratora Galewskiego, odbywa się bal. Wirują pary na rozkaz wszechwładnego reżysera, przesuwają się przed objektywem aparatu. Między niemi wąsaty szlachcic, wyglądający tak, jakby samego djabła wziął za rogi, z cudnie wyglądającą Ewą, córką stolnika. To Szymański i p. Iza Bellina. Wysunęli się niepostrzeżenie z sali balowej i w bocznym pokoju romansują. Jacek Soplica nachyla się nad szkarłatnemi ustami czarującej p. Belliny. Niejeden z artystów zazdrości w tej chwili Szymańskiemu. W tej chwili wpada do komnatki stolnik, p. Śliwicki i przerywa brutalnie młodym czułe tête à tête, akurat w chwili, gdy usta szlachcica miały się połączyć z ustami dziewczęcia. Słyszę głos: „Chwała Bogu, że to nie ja jestem Soplicą! Jak mamę kocham, nie wytrzymałbym i trzasnąłbym stolnika w zęby. W takiej chwili przerwać!!". Ale oto następuje cisza, jak makiem zasiał. To p. Bellina z rzadkim liryzmem i siłą uczucia dramatycznego odtwarza scenę rozpaczy. To artystka, której można wróżyć wielką przyszłość.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Robak umiera. Na łożu śmierci wyznaje swą straszliwą tajemnicę, tajemnicę swego rozdwojenia się w postaci Jacka i Robaka. U stóp kwestarza klęczy Pan Tadeusz. Twarz umierającego promienieje jakimś blaskiem wewnętrznym, jest uduchowiona tak ogromnie, że obecni przestają rozróżniać już pomiędzy rzeczywistością a twórczą wizją. Stojące za reżyserem Zosia i Telimena cicho płaczą. Operator Wawrzyniak majstruje coś ręką koło oczu, które są dziwnie zaczerwienione. Reżyser Ordyński przestaje już podpowiadać słowa Szymańskiemu i tylko gestem i oczyma kieruje sceną. Po ukończonej scenie przystępuje do Robaka i całuje go mocno w oba policzki. Pan Tadeusz klęczy wciąż z twarzą, ukrytą w dłoniach.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Pierwsze, co się rzuca w oczy, to cudowny szpinecik czy klawikord. Potem reszta: przepiękne empirowe złocone krzesełka i kozetki, na ścianie sztychy z jakiemiś alegorycznemi albo bardzo nęcono zbudowanemi nagiemi kobietami i miniatury na szkle: na klawikordzie świeczniki, wykładane masą perłową. W pokoju Pan Tadeusz, rozglądający się ciekawie po powrocie do długo nieodwiedzanego domu. Przez okno wbiega prześliczne dziewczę Zosia, p. Zajączkowska, w długiej białej sukience: (w takiej Litwinka tylko chodzić zwykła zrana, w takiej nigdy nie bywa od mężczyzn widziana). Pan Łuszczewski ujrzał Zosię. Skromny młodzieniec oczy zmrużył i przysłonił... Dziewica krzyknęła boleśnie. Był w tem jakiś czar niewinności, roztaczany przez tę świetną artystkę, czar prostoty, której dziś już nie znamy. I dziwnem zrządzeniem losu, niemal w jednym czasie w tym pokoju rozegrała się po pierwszej, ostatnia scena „Pana Tadeusza", ta gdy Telimena mizdrzy się przed lustrem, strojąc się na swój ślub z Rejentem. Stara kokietka. Któż z nas nie pamięta jej, gdy się jak dobra kupcowa, namyślała kogo wybrać, Tadeusza czy Hrabiego. („Hrabia blondyn... blondyni nie są zbyt namiętni":) Ostatecznie poprzestała na Rejencie. Taka jest wymowa życia, ale nawet tę postać potrafiła p. Sulima uszlachetnić i odtworzyć z rzadką subtelnością i z tym rasowym wykwintem, który nieodłączny jest od każdego gestu tej artystki.

— — — — — — — — — — — — — — — —

A teraz czekamy na uroczystą chwilę. Na premjerę „Pana Tadeusza".

Ilu jest komunistów w Sowietach.

W związku z ostatnim Międzynarodowym Kongresem Komunistycznym opracowana została dokładna statystyka, umożliwiająca zdanie sobie sprawy z liczebnej siły, ze składu według zawodów a także według przynależności socjalnej i rasowej członków organizacji rządzącej Sowietami, właściwej partji komunistycznej. Wedle ostatnich tych danych cyfrowych liczy partja 1.304.000 członków rzeczywistych i kandydatów, odbywających rodzaj nowicjatu, mającego przekonać o ich lojalności partyjnej. Okres tego nowicjatu trwa sześć miesięcy dla robotników, rok dla chłopów i dwa lata dla inteligentów i urzędników biurowych. Z ogólnej liczby członków tylko 800.000 należy do członków rzeczywistych, pozostali w liczbie 500.000 są kandydatami w rożnem stadjum okresu próbnego. Całkowita liczba — 1.304.000 reprezentuje nieco mniej niż 1% całej obecnej ludności państwa Związku Sowietów, obliczanej na 150.000.000 głów. Związek Młodzieży Komunistycznej, nie narzucający swoim członkom tak surowych warunków przyjęcia na członków rzeczywistych, liczyć ma jakoby obecnie (ale tu już statystyka nie jest tak ścisła) 2.100.000 człon. w wieku pomiędzy 14-ym a 21-ym rokiem życia.

Główne siły komunistycznej partji skoncentrowane są w miastach stanowiąc już wraz z członkami kandydatami nieco więcej niż 3% całej ludności miast. Natomiast w okręgach wiejskich, zamieszkałych przez 80% zgórą ludności państwa Związku Sowietów, stosunek partji komunistycznej do całej ludności wiejskiej wyraża się proporcja: 1 komunista na 400 wieśniaków. Jest to rzeczą zupełnie zrozumiałą wobec faktu, że kierownictwo naczelne partji komunistycznej dąży nadewszystko do rekrutowania swoich członków z pośród klasy robotniczej, pracującej w przemyśle fabrycznym. Centralny Komitet Partji wydał nawet w ostatnim czasie cyrkularz, nakazujący doprowadzenie liczby rzeczywistych członków partji z pośród robotników fabrycznych do takiego stanu, aby klasa ta stanowić mogła 50% ogólnej liczby członków Partji. W chwili obecnej 459.000 czyli 35,2% całkowitego składu partji należy do robotników fabrycznych i transportowych; 411.000 wciągniętych jest pod rubrykę pracowników publicznych i urzędników. Obie te grupy stanowią dwie najliczniejsze kategorje komunistów rozklasyfikowanych wedle ich zawodów i zajęć. Nadto partja obejmuje 150.100 rolników, oraz 95.500 oficerów i ludzi wciągniętych na listę Czerwonej Armji i Floty. Zaznaczyć przytem trzeba, że oficjalnie podawana jest całkowita liczba siły zbrojnej państwa Sowietów na 560,000 osób.

Kobiety komunistki stanowią 12% całkowitego składu partji; 22% członków Młodzieży Komunistycznej składa się z dziewcząt i młodych kobiet. Co się tyczy przynależności rasowej, to statystyka sowiecka wykazuje, iż najliczniejszą pod względem pochodzenia rasowego grupa członków partji komunistycznej składa się z Wielkorusów; 4,3% ogólnej liczby stanowią Żydzi. Procent Polaków i Niemców (głównie z dawnych prowincyj bałtyckich) jest tak znikomy, że dałby się określić zaledwie drobnym ułamkiem. To samo dotyczy innych narodowości, wchodzących w skład dawnej Rosji, które bądź wyodrębniły się politycznie, jak to przeważnie ma miejsce, bądź też rozproszyły się po całym obszarze obecnego państwa Sowietów, nie zasilając jednak wydatniej partji komunistycznej, której skład pozostaje też pod względem rasowo-narodowościowym nieomal zupełnie rosyjskim.

Ze świata.

— Poczta na „Dachu Świata". Urząd pocztowy w miejscowości Phari Jong w Tybecie jest bezwątpienia najwyżej położonem biurem pocztowem na świecie. Miejscowość ta bowiem położona jest 3877 m. nad poziomem morza, zatem przeszło 1000 metrów wyżej, niż szczyt Gerlachu.

Jak wiadomo, stolica Tybetu, tajemnicze i święte miasto Lassa, zostało przed kilku laty połączone z Indjami linją telegraficzną, przechodzącą przez Himalaje i stanowiącą jedyną drogę, którędy wnika kultura europejska do stolicy Dalaj Lamy.

Linja biegnie przez niedostępne prawie wąwozy i przełęcze górskie, stacje zaś telegraficzne umieszczone są przeważnie w starych klasztorach, rozsianych na tym tak zw. przez krajowców „Dachu Świata".

Najwyższą taką stacją jest właśnie Phari Jong, będąca równocześnie ważnym urzędem pocztowym.

Ziemniaki jadalne wagonowo i drobnemi partjami posiada do sprzedania

WILEŃSKI Syndykat Rolniczy

Wilno, Zawalna 9. Tel. 3 - 23

Drewno sosnowe kopalniane 10.000 m.3

DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH W WILNIE ogłasza sprzedaż kopalniaków w drodze pisemnego przetargu (submisji) partjami od 1.000 do 10.000 m3 loco tor, względnie stacja kol., w obrębie Dyrekcji Lasów. Drewno kopalniane będzie dostarczane w dłużycach oraz wyrzynkach o minimalnej długości 2. 50 m. i grubości w cienkim końcu od 10 c-m., 5% ogólnej masy kopalniaków o grubości w cienkim końcu od 8c-m. Termin dostawy oraz sposób zapłaty do omówienia.

Pisemne oferty z napisem „SUBMISJA" w zalakowanych kopertach należy nadsyłać do Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie, (ul. Wielka Nr. 66) do dnia 1 listopada 1928 roku.

Zatwierdzenie sprzedaży zastrzega się Ministerstwu Rolnictwa.

Dyrekcja Lasów Państwowych w WILNIE.

4767—2.

Rada Spółki Akcyjnej Wileńskie Składy Towarowe „PACIFIC" w Wilnie, zawiadamia niniejszem, że Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Spółki Akcyjnej Wileńskie Składy Towarowe „Pacific" w Wilnie, stosownie do par. 24 Statutu i w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 roku, odbędzie się we środę dnia 14 listopada 1928 roku o godzinie 6 pp. w lokalu Spółki w Wilnie, przu ul. Jagiellońskiej Nr. 10.

Porządek dzienny:

2) Sprawozdanie Rady odnośnie przerachowania bilansu,

2) Sprawozdanie Rady odnośnie przechowania bilansu,

3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,

4) Rozpatrzenie bilansu z dnia 30 czerwca 1928 roku,

5) Użycie nadwyżki bilansu, osiągniętej z przewalutowania,

6) Zmiana Statutu,

7) Wolne wnioski.

W myśl par. 30 statutu Spółki, właściciele akcyj, pragnący uczestniczyć na Wolnem Zgromadzeniu, winni conajmniej na dni 7 przed Walnem Zgromadzeniem złożyć swe akcje

Zamiast akcyj mogą być złożone świadectwa depozytowe lub zastawne z wyszczególnieniem numerów akcyj.

Przetarg.

Wydział Powiatowy Wileńsko - Trockiego Związku Komunalnego niniejszem ogłasza przetarg na dzień 23 października 1928 roku na godzinę 11 rano w lokalu Wydziału (ul. Wileńska 12) publiczny przetarg pisemny na wykonanie robót ziemnych przy budowie drogi bitej Ponary-Waka Murowana-Landwarów, na kilometrach 13, 14, 15, 16 i 17 (licząc od Wilna), w ogólnej ilości 35.000 mtr3.

Oferty składane być mogą na wykonanie robót w całej podanej wyżej ilości albo — na kilometrach poszczególnych.

Warunki przetargu mogą być przeglądane i brane z nich odpisy w tymczasowem lokalu Działu Drogowo - Budowlanego Wydziału Powiatowego (ul. Subocz 3 pokój 30) w godzinach 12-15.

Oferty w zapieczętowanych i opieczętowanych kopertach z załączeniem kwitu Kasy Wydziału Powiatowego na złożone wadjum w wysokości 5 proc. sumy oferowanej winny być składane na ręce przewodniczącemu Komisji przetargowej w dniu przetargu w lokalu Wydziału, Wileńska 12, od godz. 10 - 11 rano.

Na kopertach winny być umieszczony napis: „Oferta do przetargu na roboty ziemne przy budowie drogi bitej Ponary - Landwarów w dniu 23. 10. 28 r. odbyć się mającego."

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo wyboru oferenta niezależnie od wysokości oferty.

Przewodniczący Wydziału — starosta
L. Witkowski.

WĘGIEL opałowy, kowalski i koks z najlepszych kopalń Górnośląskich. Drzewo rąbane na podpałkę.

Dostawa natychmiastowa.

DJH. „Wilopał"

Styczniowa 3. —3

ŻĄDAJCIE

we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków

Prow A. PAKA.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 18 do 21 października 1928 r. włącznie będą wyświetlane filmy **„Obrońca z Zachodu"** 7 aktów sensacyj w powietrzu i nalądzie. W roli głównej William Fairbanks. Nad program: 1) „PEGGY i JEJ FAWORYT" komedja w 2 aktach. 2) „PIERWSZE PÓŁNOCNE TARGI w WILNIE". Orkiestra pod dyrekcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4-ej. Następny program: „PANCERNIK ATLANTIC".

Kino „Piccadilly" WIELKA 42.

Dziś po raz pierwszy w Wilnie, nareszcie szlagier! dla obywateli i żołnierzy wszystkich krajów. Kto? Co? Kto? wszyscy razem: Charlie Charlin, Harold Lloyd, Buster Keaton, Pat i Pataszon, to nic wobec Szwejki odtwarzającego ordynansa Szczapę w filmie osnutym na popularnej i rozgłośnej powieści Haseka „Największa parada świata" ordynans Szczapa w niewoli rosyjskiej w filmie **„Szczapa na carskim balu"** w 12 w. akt. Zakulisowe życie dworu Cara Mikołaja II-go w czasie wojny, Udział biorą: Car Mikołai, Carówna, Rasputin i Carska Kamarylla.

Kino-Teatr „Wanda" Wielka 30.

Dziś! W 8-mą rocznicę wyzwolenia Wilna! Z krwawych walk o wolność i niepodległość Polski **„Mogiła Nieznanego Żołnierza"** Monumentalne arcydzieło w 15 akt. W rol. tytułowych: Marja Malicka, Władysław Walter i Marja Gorczyńska. Uwaga! Honorowe bilety i jednorazowe karty wstępu nieważne aż do odwołania. Dyrekcja.

Kino-Teatr „Polonja" A. Mickiewicza 22.

Dziś rekordowy film! Z udziałem naszej sławnej rodaczki i ulubienicy publiczności wileńskiej POLI NEGRI w potężnym do łez wzruszającym dramacie p. t. **„Spowiedź uczciwej kobiety"** Publiczność przeżywa wraz z bohaterką jej tragedję i każdy ją zrozumie, bowiem miłość matki do dziecka jest wszędzie i zawsze miłością ponad wszystko i dla wszystkich zrozumiała. UWAGA! Dyrekcja pozwala sobie zaznaczyć, iż obraz ten jest ostatni z udziałem POLI NEGRI. Ilustracje muzyczne wykona znacznie powiększona orkiestra. Początek o godz. 4-ej, ost. 10.25.

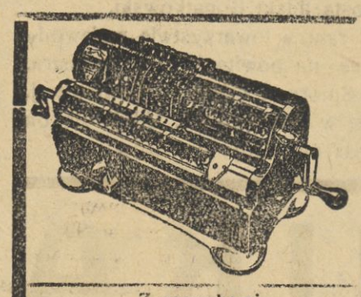

Z zasuwkami.

MARCHANT "MASTER OF MATHEMATICS"

Najlepsza amer. maszyna do liczenia, do wszelkich rodzai obliczeń.

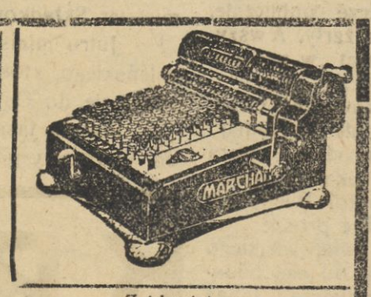

Z klawiaturą.

Każdy model z widocznem ustawieniem i przenośnią dziesiątek.

Zupełne automatyczne modele z popędem elektrycznym.

Żądajcie oferty od: firmy Bracia Hohn i S-ka, Bielsko, reprezentacja w Wilnie, Generalne Biuro „Administracja" ul. Wielka Nr 42 tel 14 30.

Majątki ziemski obszaru przeszło 300 ha. Dom mieszkalny o 7 pokojach. Zabudowania gospodarcze kompletne sprzedamy dogodnie D. H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05. —o

RÓŻNE

Francuz-Paryżanin z uniwersyteckiem wykształceniem, doświadczony nauczyciel, udziela lekcyj JĘZYKA FRANCUSKIEGO. Praktyka i teorja. Wileńska 32 m. 3, telef. 10-18, od godz. 3 m. 30—5.

Fortepiany, pianina i fisharmonje

Najwyższe nagrody na Targach Północnych w Wilnie — **Złote medale**

K. Dąbrowska. 4227

Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6

Wielki wybór krajowych i zagranicznych instrumentów, tylko gwarantowanej jakości. Ceny reklamowe.

Papierówka Świerkowa 40.000m.p.

DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH W WILNIE ogłasza sprzedaż papierówki świerkowej w drodze pisemnego przetargu (submisji) partjami od 5.000 do 40.000 m. p. loco tor względnie stacja kolejowa w obrębie Dyrekcji Lasów.

Pisemne oferty z napisem „SUBMISJA" w zalakowanych kopertach należy nadsyłać do Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie, (ul. Wielka Nr. 66) do dnia 1 listopada 1928 roku.

Zatwierdzenie sprzedaży zastrzega się Ministerstwu Rolnictwa.

Dyrekcja Lasów Państwowych w WILNIE.

4768—2.

AKUMULATORY

anodowe, katodowe, samochodowe i inne. Żywotne, trwałe, efektowne i dlatego tanie. Kwas siarkowy, części do akumulatorów.

ŁADOWANIE i NAPRAWA

FACHOWO. TANIO.

Zakłady Akumulatorowe i Elektrotechniczne

Elektro-Technik **Michał Girda** 5

Wilno, Szopena 8. (przy dworcu)

A JEDNAK... 10

najkorzystniej kupić na spłaty aparaty i sprzęt radjowy tylko w firmie

„OGNIWO"

Wilno, Ś-to Jańska 9.

Wykonywujemy instalacje radjowe.

LEKARZE

DOKTOR **K. Sokołowski** choroby skórne i weneryczne, ul. Wileńska 30 m. 14. Przyjm. od g. 9-12 r. i 5-7 w. W. Ż. 2 XI 27 r. Nr 160 3507

Doktór Medycyny **ŁUKIEWICZ** choroby weneryczne, skórne i płciowe, ul Mickiewicza 9, wejście z ul. Śniadeckich 1, przyjmuje od 1 2 od 5—7 p.p. - £007

Doktór-Medycyny A. CYMBLER choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Elektroterapja, słońce górskie djatermja. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9 2 i 5 - 8. W.Z.P 43.

Dr. POPIŁSKI choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5—7 p.p. W. Pohulanka 2, róg Zawalnej 40 W.Z.P. 1

DOKTOR **L. GINSBERG** choroby weneryczne syfilis i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 4 do 8.

DOKTOR **D. ZELDOWICZ** chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9 —1, od 5—8 wiecz.

Kobieta-Lekarz **Dr. Zeldowiczowa** KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDÓW MOCZOW. od 12--2 i od 4--6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277. W. Zdr. Nr. 152.

DOKTOR **Haurylkiewiczowa** b. starsza asystentka Kliniki Dermatologicznej U. S. B. po powrocie z Paryża przyjmuje od 11—12 i od 5 6. Choroby skórne, leczenie włosów metodą Sabouraud'a, elektroterapja, naświetlanie i kosmetyka lekarska: usuwanie brodawek, zmarszczek i innych wad zapomocą operacyj plastycznych. Wilno, Wileńska 33 m. 1. 4588—

Dr. G. WOLFSON weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067. - 28L

AKUSZERKI

AKUSZERKA **W. Smiałowska** przyjmuje od godz. 9 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezamożnym ustępstwa. Z. P. Nr 6.

LOKALE

Szukam mieszkania 3-pokojowego z kuchnią. Zgłoszenia do „Słowa" dla M. W.

POKÓJ duży umeblowany z wygodami, może być z obiadami, dla solidnego mężczyzny od 10 listopada, Portowa 23 m. 24. —o

KUPNO I SPRZEDAŻ

KOSZE do KARTOFLI z ocynkowanego, falistego drutu okrągłe zł. 5.50 podłużne „ 5.— mocne, tanie i praktyczne poleca **Zygmunt Nagrodzki** Wilno, Zawalna 11-a.

Do sprzedania para wyjazdowych koni maści kasztana, wałach lat 6, klacz 5. Dow. się: Szeptyckiego 5. —o

Najwyższe ceny za meble, dywany, obrazy, porcelanę i inne antyki.

! Kupno i sprzedaż ! Celem kupna wyjeżdżam na prowincje, zawiadamić listownie. Wilno, ul. Św. Jańska 8, sklep „Okazja"

Zegarki najtaniej i najsolidniej reparuje zegarmistrz M. Wyszomirski b. majster firmy A. Rydlewski, Ostrobramska Nr 13. —3

Oszczędności swoje ulokuj na 12 proc. Gotówka twoja jest zabezpieczona złotem, srebrem i drogiemi kamieniami. LOMBARD Plac Katedralny, ul. Biskupia Nr 12, telefon 14—10 wydaje pożyczki pod zastaw złota, srebra, brylantów i różnych towarów. 4228

Pożyczki załatwiamy szybko i dogodnie Wil. Biuro Komisowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. —o

W dogodnem miejscu dla rentującego interesu, na odbudowę młyna, potrzebny jest spólnik, z kapitałem od 10 tys. złotych. Wilno, Mickiewicza 27, inż. Stoberski: —o

M. Wilenkin i S-ka Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 10, dom własny. stnieje od 1843 r. Fabryka i skład mebli: jadalne, sypialne, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła dębowe i t. p. Dogodne warunki i na raty.

Nie kupujcie i nie zamawiajcie nigdzie radjo - odbiorników, aparatów fotograficznych, maszyn do szycia, rowerów, gramofonów, płyt i innych przedmiotów dopóki nie otrzymacie naszego ilustrowanego cennika, który wysyłamy natychmiast bezpłatnie. Ceny najniższe. Warunki najdogodniejsze. Zwracać się do firmy **Radjo Lubicz** Warszawa, Marszałkowska 104/16. 4785a

NOWOŚĆ

Wydawnictwa Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie:

Tom XXX GUSTAW CASSEL.

„Główne problemy nowego układu międzynarodowych stosunków pieniężnych"

Tłumaczył Wacław Konderski

Tom XXXI STEFAN SCHMIDT

„Stan i kierunki rozwoju rolnictwa w Polsce"

Skład główny w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie Rynek gł. 3

SERGJUSZ MAŁASZKIN.

5)

ZEMSTA

Natalcia patrząc na swe odbicie w lustrze uśmiechnęła się z zadowoleniem. Istotnie była bardzo piękna, patrzyły na nią z lustra oczy szafirowe, ogromne z czarnemi dużemi rzęsami, a śliczne małe, lecz o stanowczym zarysie usteczka, miały tak pociągający wyraz. Uśmiech znów zaigrał na jej ustach i z matowej twarzyczki zniknął smutek. Ucieszona iż wreszcie znalazła wyjście z beznadziejnej sytuacji, uśmiechnęła się znowu i wyprostowała dumnie, ogarnął ją spokój od chwili gdy przekonała się, że potrafi się zmienić i postępować w myśl świeżo ułożonego planu. Całą siłą woli zmusiła siebie do ukrycia w głębi duszy rozpaczy, która ją ogarnęła. Z wielką starannością zaczęła się ubierać do kasyna.

Dwie godziny później, o dziesiątej wieczór, Natalcia była już gotowa do wyjścia i zmuszała ojca do pośpiechu. Pułkownik, gdy ujrzał córkę nie mógł powstrzymać się od zdumienia, które wywołała zmiana jaka zaszła w niej. Ze zdumieniem otworzył usta i chciał coś jej powiedzieć, ale mruknął tylko:

— A.. a... — prędko ubrał się w palto i wyszedł na ulicę.

Idąc obok siebie chodnikiem, nie rozmawiali i staruszek nie zauważył pełnego miłości i serdeczności uśmiechu, z jakim córka patrzyła na niego.

W kasynie było już pełno eleganckich dam, komisarzy i oficerów czerwonej armji. Za progiem bogato umeblowanej sali, rzęsiście oświetlonej licznemi lampami, pułkownik z córką zatrzymali się chwilę. wzrokiem szukając wolnego stolika, poczem zwolna przeciskać się poczęli ku niemu.

Mijając stoły wśród gwaru ożywionych rozmów Natalcia rozejrzała się dokładnie i zauważyła wszystkich swych znajomych, znajdujących się dziś na sali. Do uszu jej dolatywały pełne zachwytu szepty i uwagi, wygłaszane o niej przez mężczyzn, nie uszły również jej uwagi, spojrzenia olśnionych jej pięknością oczu. Z miłym uśmiechem odpowiadała na ukłony pań, które patrzyły na tę piękność z tajoną zazdrością. Kokieteryjnie skłaniała główkę, witając się ze zrywającemi się na jej powitanie oficerami. Z nadzwyczajnym wysiłkiem woli udawała, że ją to wszystko cieszy i bawi, podczas gdy w istocie w sercu czuła piekący ból i łzy dusiły ją chwilami za gardło.

Nie dochodząc do wolnego stolika, wzięła ojca pod ramię i skierowała się w inną stronę, gdzie pod oknami był niezajęty stolik, na którym stał wazon rozkwitłych i aromatycznych czarnych róż. Oczami szukała komisarza — szefa „czrezwyczajki", tego samego, którego niedawno odepchnęła tak ostro i szyderczo. Ujrzała go wreszcie w odległym kącie pokoju, w towarzystwie pijanych przyjaciół, zwróciła się w ich stronę i podprowadziła ojca do stolika, który stał w pobliżu hulaszczej kompanji. Na widok pułkownika i jego córki, zerwali się wszyscy z ukłonami. Stary pułkownik dopiero w tej chwili odgadł zamiary swej córki i odrazu zbliżył się do młodego komisarza. Młody pułkownik zmieszał się wobec tak nieoczekiwanego zachowania swego starszego kolegi i przez chwilę nie wiedział, co mu czynić wypada. Zdawało mu się, że wolałby zapaść się pod ziemię, aniżeli spotkać się z tą dziewczyną, którą od ostatniego spotkania pokochał jeszcze bardziej, jednocześnie bardziej jeszcze zniewadził. Ojciec Natalci zwrócił się do niego z żartobliwem pytaniem:

— Czyżby pan Aleksandrze Teodorowiczu nie znał mojej córki? Czy mam jej pana przedstawić?

Aleksander Teodorowicz zaczerwienił się gwałtownie i mrucząc coś niezrozumiale, zbliżył się do niej z ukłonem. Natalcia widząc, że ojciec ją zrozumiał spojrzała nań z wdzięcznością i rzekła:

— Pan pułkownik ma rację że się na mnie gniewa!

Słowa te wypowiedziała tak czarującym tonem, że młody pułkownik uczuł zamęt w głowie. Czuł, że za chwilę padnie jej do nóg, zapominając o wszystkiem i zacznie błagać, by przebaczyła mu, by nie pamiętała jego obraźliwych słów, wypowiedzianych w chwili rozpaczy i zazdrości. Teraz nie mógł już w żaden sposób wyobrazić sobie, że to, co widział przez okno jej pokoju, było prawdą, ale na myśl o tem, fala zazdrości nieludzkiej zalewała mu serce. Teraz nie mógł zrozumieć tej dziewczyny, czuł się bezsilny wobec jej tajemnic i gotów był oddać wszystko za świadomość, iż ona wbrew wszystkiemu, co widział, nie kochała tego człowieka, którego dziś rano udało mu się złapać i którego o świcie rozstrzelają. Może to wszystko było snem tylko?

— Nie, nie, nie było to złudzenie! Widziałem to wszystko na własne oczy, widziałem ich pocałunki gorące! — powtarzał sobie w myśli. Opanowawszy wzburzenie odrzekł uprzejmie, zwracając się do starego pułkownika:

— Skądże znowu! Panna Natalja była w złym humorze i chciała mnie obrazić!

Natalcia roześmiała się głośno, potem spojrzała znacząco na mówiącego i pogroziła mu wachlarzem:

— Pan pułkownik zmyśla! Nie przebaczę tego nigdy.

Na te słowa, na widok obiecującego uśmiechu, którym nigdy jeszcze nie obdarzyła go ta dumna panna, serce Aleksandra Teodorowicza przestało bić ze wzruszenia, w głowie mu się zakręciło i ledwie dosłyszalnym szeptem zapytał:

— Pani mi daje nadzieję?...

— Nie wiem sama, — przerwała mu dziewczyna i zwracając się do ojca, dodała: — Już jedenasta a Papo był dzisiaj taki zmęczony...

Stary pułkownik spojrzał z niepokojem na córkę poprzez nieprzenikniona maskę, w jaką się ubrała, dostrzegł a raczej przeczuł kochającem sercem, straszną mękę córki.

Pokornie wstał i jeszcze raz spojrzał na córkę, chciał coś powiedzieć, ale córka nie dopuściła do tego i rzekła, wskazując na komisarza:

— Aleksander Teodorowicz odprowadzi mnie do domu.

Staruszek zwrócił się do niego z lekkim uśmiechem:

— Pozostawiam ją pod pańską opieką... na pańską odpowiedzialność... — dodał, a po twarzy jego przebiegł bolesny skurcz.

Młody pułkownik zdumiony i uszczęśliwiony czerwony był jak rak i tępym wzrokiem patrzał to na pułkownika, to na niezwykle piękną, dnia tego Natalcię.

(D. C. N.)

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Witold W... Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie" ul. Kwaszelna 23.